Dzisiaj w numerze

nadużycia w Dyrekcji Lasów Państwowych
Sejm o gospodarce b. min. Zawadzkiego

Orędownik

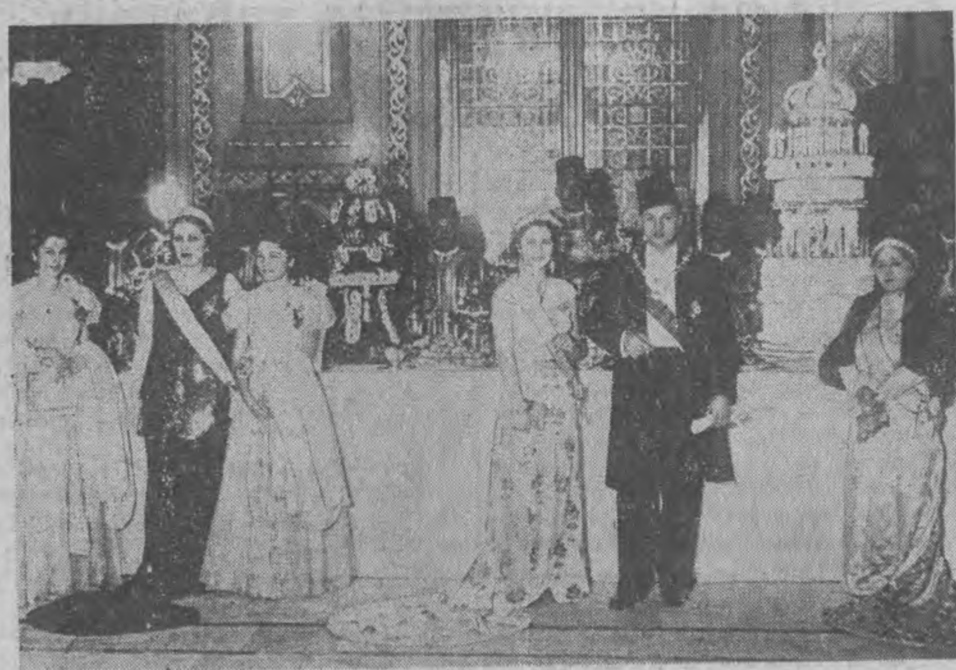
Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 45 Wydanie Ł. Rok 68 Piątek, dnia 25 lutego 1938



Z POLSKIEGO MANCHESTERU
Charakterystyczny obrazek łódzki: orkiestra, złożona z dzieci, koncertuje na jednej z ulic Łodzi.



18 ROCZNICA URODZIN KRÓLA FARUKA
W pałacu królewskim odbył się wielki bal, w którym wzięły udział (na zdjęciu od lewej): siostry króla i królowa-matka, królowa Farida i żona sułtana Meleka (zupełnie z prawej).



NAJNOWSZE ZDJĘCIE Z HOLANDII
Następczyni tronu księżniczka Julianna ze swym mężem ks. Bernardem i córeczką księżniczką Beatryczą.

Teruel odzyskany przez wojska gen. Franco

Uroczyste „Te Deum" w miejscowej katedrze — Zniszczenie miasta — Radość Hiszpanii narodowej

Paryż (Tel. wł.). Z Salamanki podają dalsze szczegóły o zdobyciu przez wojska narodowe Teruelu.

Oddziały powstańcze, po kilkakrotnych walkach wręcz, okrążyły Teruel ze wszystkich stron. W samym mieście broniły się niedobitki brygady Campesino.

Gen. Franco, który był na odcinku Teruelu, osobiście kierował akcją w pierwszych liniach. Wydał on kierującemu operacjami gen. Arandzie rozkaz nie zdobywania szturmem każdego domu, lecz oszczędzania miasta. Bombardowanie miasta przez lotnictwo zostało również zakazane.

W nocy z wtorku na środę złamano zupełnie opór nieprzyjaciela, a w środę o godz. 8 rano wojska narodowe — o czym krótko już wczoraj donosiliśmy — wkroczyły do miasta, które znacznie ucierpiało podczas okupacji przez wojska „czerwone". Miasto zostało zniszczone wybuchami min, pożarami oraz rabunkiem nieodpowiedzialnego motłochu. Ulice poprzecinane są olbrzymimi wyrwami, prawie wszędzie znajdują się zwały gruzów powstałych ze zniszczenia domów. W mieście pozostało zaledwie 50 osób cywilnych, które powitały wkraczające wojska okrzykami: „Niech żyje Franco".

W półtorej godziny po wkroczeniu wojsk do Teruelu w miejscowej katedrze odprawione zostało uroczyste „Te Deum" w obecności zwycięskiego gen. Arandy.

Oczyszczanie Teruelu zostało do południa zakończone. W samym mieście wzięto około 2.000 jeńców.

Wojska powstańcze prześladują nieprzyjaciela, ustępującego w kierunku szosy do Huenca, a lotnictwo obrzuca go bombami.

We wszystkich miastach hiszpańskich panuje z powodu zwycięstwa pod Teruelem niesłychany entuzjazm. Ulice miast przyozdobione są bogato barwami narodowymi. Ludność powiadomiona została o zwycięstwie salwami armatnimi i biciem w dzwony.

W stolicy Hiszpanii narodowej, w Burgos, przeciągnęły ulicami miasta pochody wydające okrzyki na cześć gen. Franco i zwycięskich armii. Gubernatorzy prowincyj uczcili zwycięstwo audycjami radiowymi.

Jak brzmi zakaz działalności Str. Nar. na Wileńszczyźnie?

Zarząd Główny S. N. wniesie odwołanie

W poniedziałek, dnia 21 lutego rb., zarząd główny Stronnictwa Narodowego w Warszawie otrzymał od wojewody wileńskiego, p. Ludwika Bociańskiego, następujące pismo, przez niego własnoręcznie podpisane:

„Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23. 12. 1927 r. o granicach Państwa w brzmieniu zawartym w załączniku do obwieszczenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. 1. 1937 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu wyżej wymienionego rozporządzenia (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 83 ex 1937) zabraniam ze względów bezpieczeństwa publicznego działalności Stronnictwu Narodowemu oraz wszystkim jego organizacjom na terenie całego pasa granicznego Województwa Wileńskiego.

„Decyzja ta, zgodnie z art. 16 ust. 2 wyżej wymienionego rozporządzenia o granicach Państwa nie wymaga uzasadnienia i jest natychmiast wykonalna.

„Od decyzji niniejszej służy prawo odwołania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego w ciągu dni 14 od dnia jej doręczenia".

W związku z tym pismem zarząd główny Stronnictwa Narodowego wniesie odwołanie.

Warto przypomnieć, iż w podobny sposób wojewoda wileński w marcu 1937 r. zabronił działalności Str. Nar. na terenie m. Wilna i pow. wileńsko-trockiego, którą to decyzję, na skutek złożonego odwołania, uchylił w maju 1937 r.

„Śledź Dziennikarski" nie odbędzie się

„Słowo" wileńskie ogłasza następujący komunikat:

„Syndykat Dziennikarzy Wileńskich niniejszym komunikuje, że zabawa taneczna „Śledź Dziennikarski", zapowiedziana na 1 marca rb. nie odbędzie się".

nadużycia w Dyrekcji Lasów Państw.

Dyrektor okręgowej Dyr. Lasów Państwowych ujawnił nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych — Nadużycia popełnili urzędnicy

Warszawa (PAT). W dniu 18 bm. dyrektor okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie ujawnił w biurze finansowym tejże dyrekcji nadużycia pieniężne, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zawiadomiony niezwłocznie prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wszczął dochodzenie, w którego dotychczasowym wyniku stwierdzono, iż wspomniane nadużycia były dokonywane wspólnie przez kilku urzędników, w ich liczbie przez naczelnika biura finansowego dyrekcji. W związku z wykrytymi nadużyciami aresztowani zostali naczelnik biura Antoni Czernecki, kasjer Adolf Wróblewski oraz urzędnicy Halina Luszniewiczowa, Maria de Vidal i Władysław Jakubowski, za zbiegłym zaś urzędnikiem Janem Kamniewem rozesłano listy gończe.

Bliższe szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa muszą być na razie utrzymane w tajemnicy.

W Gdańsku o mowie Hitlera

Rewizjonistyczne dążenia Niemiec na wschodzie — Niezwykle charakterystyczny komentarz urzędowego organu do mowy kanclerza

G d a ń s k. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że poruszenie sprawy gdańskiej w mowie kanclerza Rzeszy nie jest przypadkowe.

Hitler przede wszystkim wypowiedział swój pogląd na stosowanie wilsonowskiej zasady o samostanowieniu narodów, po czym przeszedł do sprawy porozumienia z Polską, wspominając również o Gdańsku. Propaganda narodowo-socjalistyczna utworzenie z Gdańska wolnego miasta zawsze przedstawiało jako coś sprzecznego z deklaracją Wilsona.

„D a n z i g e r V o r p o s t e n" w związku z powyższym komentuje w obszernym artykule mowę Hitlera w sposób bardzo wymowny.

„My Gdańszczanie — powiada cytowane pismo — wraz z wieloma milionami Niemców żyjących przy granicy Rzeszy z wielką radością usłyszeliśmy, że „Führer" żądał od państw obcych poszanowania narodu niemieckiego.

„W sposób niedwuznaczny powiedziano, że niemożliwe stosunki, w których wielu Niemców musi żyć w najbliższym sąsiedztwie granicy, jako obywatele obcych państw, stanowczo domagają się r e w i z j i. Jest to najniezbędniejsza zasada, na której tylko może być oparte uspokojenie Europy."

W Gdańsku więc w mowie Hitlera wyczytano zapowiedź r e w i z j i warunków, w jakich żyją Niemcy na obszarach przyległych do granic Rzeszy. Nie są to tylko zwykłe komentarze dziennikarskie, gdyż wypowiada je organ urzędowy. Nie jest również przypadkiem, że kanclerz o Gdańsku mówił jako o p a ń s t w i e („S t a a t") i nie wspomniał, że Niemcy nie żywią roszczeń terytorialnych na wschodzie, co jednak uczynił w odniesieniu do Francji.

W przededniu wreszcie mowy kanclerza pod auspicjami decydujących czynników narodowo-socjalistycznych ukazał się tu pierwszy numer miesięcznika „D e r D e u t s c h e i m O s t e n", który ma się specjalnie zajmować interesami Niemiec na wschodzie.

Komentarze więc gdańskie do mowy Hitlera nie mogą być uspakajające z punktu widzenia polskiego. Przeciwnie, jasne jest, iż Rzesza tzw. „niemiecki wschód" w dalszym ciągu otaczać będzie szczególną opieką. Przyjazd Rosenberga, znanego szermierza narodowego socjalizmu we wspomnianej dziedzinie, i to w dwa dni po mowie Hitlera, może wskazywać tylko utwierdzić w przekonaniu, że Gdańsk w niemieckich dążeniach rewizjonistycznych zajmuje szczególne miejsce.

„Capitanul" Codreanu złożył broń

Okólnik organizacyjny o rozwiązaniu „Żelaznej Gwardii"

Wiadomości o wydarzeniach w Rumunii po ustąpieniu premiera Gogi i ustanowieniu królewsko - wojskowego rządu autorytatywnego są na ogół skąpe i filtrowane przez gęste sito cenzury. Brakowało m. in. wszelkich informacyj o przyczynach samorozwiązania się „Żelaznej Gwardii", nacjonalistycznej organizacji „capitanula" Codreanu. Donosi o tym obszerniej dopiero prasa niemiecka.

„Żelazna Gwardia" przestała istnieć na mocy okólnika organizacyjnego Codreanu w dniu 21 lutego 1938! W dniu tym wszyscy kierownicy organizacji utracili wszystkie swoje kompetencje.

W uzasadnieniu konieczności rozwiązania „Żelaznej Gwardii", powiada Codreanu, że po ostatnich aktach rządu, organizacji jego uniemożliwiono legalną działalność. „Żelazna Gwardia" nie da się zaś wciągnąć na drogę bezprawia i gwałtów, gdyż nie można dopuścić do tego, aby Rumunia stała się drugą Hiszpanią. Młodej generacji rumuńskiej, powiada Codreanu, rzucono wyzwanie, którego ono jednak nie podejmie.

W tymże okólniku organizacyjnym Codreanu zapowiedział swój wyjazd do Rzymu.

W zakończeniu okólnika rozwiązującego organizację znajduje się taki ustęp: „Legioniści wsi i miast, z gór i nizin! Wierzcie w przyszłość „Żelaznej Gwardii", której nie unicestwią nienawiść, ani intrygi, ani śmierć".

„Nieme nadzwyczajne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich"

Pod tytułem „Nieme nadzwyczajne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich" zamieszcza organ wileńskiej lewicy „sanacyjnej", „Kurier Powszechny" z dnia 21 bm., komunikat o uchwałach Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, dodając następujący komentarz:

„Ze względu na rebusowy charakter tego komunikatu zaznaczamy, że chodziło tu o zajęcie stanowiska w związku z głośnym dziś w całej Polsce skandalicznym, oburzającym uczucia armii i narodu artykułem docenta U. S. B. dra Stanisława Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim" i konsekwencjami, jakie poniosło to pismo, jego czołowi współpracownicy.

„Zebranie odbyło się przy zastosowaniu metody krępowania ust, a uchwalona większością głosów członków Syndykatu z prasy endeckiej, konserwatywnej i częściowo proozonowej rezolucja — bynajmniej nie odzwierciadla stanowiska wszystkich członków, a szczególnie tych, co reprezentują ideologię legionowo - peowiacką".

Dożyliśmy czasów! Nieszczęśliwi „sanatorzy" mają usta zakneblowane, a prasa narodowa pisze, co jej się podoba!...

Zamordowany szofer Czemeryn był pułkownikiem

P a r y ż (PAT). Na podstawie znalezionych dokumentów przy wyłowionym z Sekwany topielcu Aleksym Czemerynie (donosiliśmy o tym wczoraj pokrótce — red.) stwierdzono, że był to dawny pułkownik armii carskiej.

Sprawa ta zaczyna wywoływać sensację w prasie stołecznej odświeżając historię porwania gen. Millera, bowiem z papierów znalezionych przy zamordowanym wynika, że posiadał jakieś wiadomości, dotyczące tego porwania i że zamierzał zwrócić się listownie do gen. Denikina, gen. Erdeliego i b. archimandryty chełmskiego Eulogiusza (obecnie metropolity prawosławn. we Francji), aby ich poinformować o tym. Wspomniany list nie doszedł do rąk adresatów, natomiast, jak wynika ze znalezionych przy zamordowanym notatek, w mieszkaniu jego nieznani sprawcy dokonali kilkakrotnie rewizji i wciąż prześladowali go jacyś nieznani wrogowie.

Dzienniki prawicowe uderzają z powyższego powodu na alarm, twierdząc, że sprawcy porwania gen. Millera, obawiając się rewelacyj Czemeryna, zamordowali go i wrzucili do Sekwany.

Marsz. Jegorow zaginął bez śladu

Były zastępca marsz. Woroszyłowa podzielił prawdopodobnie los „zlikwidowanych dygnitarzy sowieckich

M o s k w a. (Tel. wł.). „Prawda" moskiewska przyniosła w środę sensacyjny artykuł pióra komendanta armii w okręgu kijowskim, Fedko, który — jak wynika z treści artykułu — objął funkcje pierwszego zastępcy komisarza wojny Woroszyłowa. Ponieważ w międzyczasie znikł bez śladu dotychczasowy pierwszy zastępca komisarza Woroszyłowa, marsz. Jegorow, przypuszcza się, że podzielił on los swoich nieszczęśliwych poprzedników: Tuchaczewskiego, Gamarnika i innych. Fedko, który w artykule uzasadnia swoje stanowisko i równocześnie wypowiada się o planach swoich na nowym stanowisku, przybył już do Moskwy.

Przypuszczenia o usunięciu marsz. Jegorowa znalazły potwierdzenie podczas onegdajszych uroczystości jubileuszowych 20-lecia armii „czerwonej". W uroczystościach tych mianowicie nie wziął zwykłym dotąd zwyczajem udziału marsz. Jegorow. Wszelkie próby odnalezienia go przez jego zwolenników nie dały rezultatu.

Niezwykła operacja serca?

Czterokrotnie podobno serce przestało bić — Lekarze przywracali jego działalność — Pacjent wyzdrowiał

P a r y ż (PAT). „Paris Soir" donosi o niezwykłej operacji dokonanej przez trzech młodych chirurgów.

Do szpitala św. Antoniego przed 12 dniami dostarczono samobójcę, bezrobotnego, który zranił się niemal śmiertelnie ciosem noża w serce. Lekarze po otwarciu klatki piersiowej stwierdzili, że worek sercowy jest przebity na głębokość 2 cm i serce przestało pięciokrotnie powiększone.

Pierwsze próby zeszycia nie dały wyników, ponieważ serce, aczkolwiek słabo, biło jeszcze. Gdy w pewnym momencie bicie ustało, jeden z lekarzy zrobił trzy razy, a następnie przy pomocy masażu znowu doprowadzono do powrotu uderzeń serca.

Czterokrotnie powtórzona operacja, z których każda trwała po 20 sekund, udała się całkowicie i po ostatecznym zeszyciu rany przy pomocy masażu oraz doprowadzenia tlenu, lekarze zdołali wywołać z powrotem bicie serca.

W 12 dniu po operacji, po której dokonano transfuzji krwi, chory, który czterokrotnie był już umarły, ponieważ zarówno bicie serca jak i oddech ustawały całkowicie, powrócił obecnie do życia i czuje się zupełnie dobrze. Za trzy tygodnie ma być wypuszczony ze szpitala.

Żydzi gniewają się na prof. Rybarskiego

Prasa żydowska i lewicowa oburza się na to, że prof. Rybarski odmówił podpisania indeksów studentom Żydom, o ile ci nie będą siedzieli na jego wykładzie w wyznaczonych ławkach.

Delegacja studentów Żydów udała się w związku z tym 17 bm. do rektora, który jej nie przyjął. Oświadczył natomiast przez audytora uniwersyteckiego, że żadnego wpływu na prof. Rybarskiego (który jest obecnie dziekanem wydziału prawa) nie ma.

Na pytanie audytora, czy studenci Żydzi III roku prawa gotowi są z powodu braku podpisu w indeksie utracić rok studiów, delegacja odpowiedziała twierdząco.

Nikt się tym martwić nie będzie, a stanowisko prof. Rybarskiego jest słuszne i konsekwentne.

Figiel „konsolidacji"

„Sanacyjno"-konserwatywny „Czas" z okazji rocznicy „Ozonu" pisze o... rozbieżnościach między słowem a czynem, między treścią deklaracji płka Koca a jej praktycznym zastosowaniem i tonem pism „ozonowych".

Na uroczystość rocznicy „wielkiego dzieła zjednoczenia" mówienie o rozbieżnościach, różnicach, sporach i walkach w rozklejonej i rozłażącej się na wszystkie boki „sanacji" jest szczególnie pikantne. Los sprawił „ozonowym" pobożnym życzeniom złośliwego figla. Zamiast „konsolidacji" — rozkład „sanacyjnego" nowotworu.

ZE ŚWIATA

Kardynał Pellegrinetti objął tytularny kościół swego kardynalatu San Lorenzo. Asystował mu przy tej uroczystości ks. prał. Zakrzewski. Kardynał Pellegrinetti był sekretarzem nuncjatury w Polsce.

*

Władze rumuńskie rozesłały do posterunków granicznych ostrzeżenia z rysopisami 121 trędowatych zbiegłych z leprozorium na Bukowinie.

*

Holenderski minister sprawiedliwości wypowiedział się za nierozerwalnością małżeństwa. Prasa podkreśla, że takie jest również stanowisko szerokich mas narodu holenderskiego.

*

W kołach angielskich powstała myśl wybudowania kościoła ku uczczeniu pamięci Adriana IV, jedynego papieża pochodzenia angielskiego.

*

Pierwszy etap raidu na Saharze odbyły 22 samoloty w przepisowym czasie. Jeden samolot niemiecki ustał w drodze z powodu braku benzyny.

*

Dyplomata angielski, charge d'affaires w Paryżu, Thomas, spadł podczas wyścigów z konia i zginął na miejscu. Był on swego czasu sekretarzem w min. spraw zagranicznych.

*

Włoska rada ministrów zatwierdziła budowę w pobliżu forum Mussoliniego specjalnego gmachu, który będzie się zwał Casa Littoria i da pomieszczenie instytucjom partii faszystowskiej.

Lord Halifax następcą min. Edena

L o n d y n. (Tel. wł.) „D a i l y T e l e g r a p h" podaje wiadomość, że na życzenie Chamberlaina lord Halifax przyjął stanowisko ministra spraw zagranicznych dziś w nocy.

Wczoraj min. Eden przyjęty został przez króla Jerzego w pałacu buckinghamskim, aby osobiście odebrać potwierdzenie przez króla swej dymisji.

Następnie min. Eden bawił w Foreign Office, gdzie pożegnał się ze swymi współpracownikami.

Niemcy zmieniają nazwy wsi polskich

W a r s z a w a (Tel. wł.) Władze niemieckie wydały zarządzenie zmieniające nazwę miejscowości Kłącze w powiecie Bytom na Ulrichtwalde. Natychmiast przemalowano wszystkie tablice orientacyjne i drogowskazy.

„Ozon" sejmowy głosować będzie za budżetem

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem senatora Dąbkowskiego plenarne posiedzenie koła parlamentarnego „Ozonu", na którym rozważana była sprawa ustosunkowania się koła do budżetu państwa. Po dłuższej dyskusji, która ujawniła wielką różnicę zdań, jednastu posłów z byłym premierem Leonem Kozłowskim na czele, uchwaliło głosować za preliminarzem budżetowym. (w)

Zagadkowe morderstwo w Niemczech

B e r l i n. (Tel. wł.). W Erfurcie stwierdzono morderstwo rabunkowe, dokonane podczas biegu pociągu na kierownicy pociągu osobowego. Ustalono, że nieznani sprawcy zamordowali znienacka kierownika pociągu, któremu odebrali torebki z zawartością pieniędzy i czeków na ogólną sumę 400 marek niemieckich. Puste i rozdarte torebki znaleziono w jednym z przedziałów. Zwłoki zamordowanego kierownika bandyci wyrzucili z okna pociągu na linii Gera — Weimar. Prokuratura niemiecka zarządziła energiczne dochodzenie, które jednak do tąd nie dało wyniku.

Z NASZEGO STANOWISKA

Sprawa Gdańska w przemówieniu Hitlera

Czynniki oficjalne i prasa prorządowa są z powodu mowy Hitlera i jej ustępu o Polsce oraz o Gdańsku w nastroju wielkiego zadowolenia. Przewodzi temu nastrojowi organ OZN, warszawska „Gazeta Polska", szczególnie wyrażająca radość z powodu oświadczenia kanclerza w „sprawach gdańskich", które są „zagadnieniem symptomatycznym dla stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką".

Nim przejdziemy do owego oświadczenia kanclerza Hitlera, zaznaczamy, że dla „Gazety Polskiej" istnieją tylko „sprawy gdańskie"; nam natomiast chodzi o — sprawę Gdańska jako wielkie zagadnienie naszego bytu państwowego. Różnica jest zasadnicza, głęboka. Różnica zresztą zgoła nie przypadkowa. Trzeba bowiem sprawę Gdańska zepchnąć do poziomu „spraw gdańskich", by móc stać na gruncie poglądu — przyznajemy: zgodnego niestety z oficjalną polityką polską —, że ustrój Gdańska, jego życie wewnętrzne, jego polityczne ujednolicenie z Rzeszą Niemiecką i rządzenie przez „gauleitera" narodowo-socjalistycznego z wszystkimi tych faktów daleko sięgającymi następstwami, — że to wszystko dziedziny, które „do rzeczywistych interesów Rzeczypospolitej nie należą".

Ale organ OZN odżegnywa się nie tylko od całej dziedziny ustroju i życia wewnętrznego Gdańska, lecz zwęża zasadniczo zakres międzynarodowo ustalonych, bezpośrednich praw Polski w Gdańsku. Dla „Gazety Polskiej" istnieją bowiem tylko następujące prawa Polski: sprawy celne, sprawy portu, uprawnienia w dziedzinie komunikacji i łączności, oraz opieka nad interesami moralnymi i materialnymi mniejszości polskiej i obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta.

Organ OZN — zagubił reprezentację polityczną Gdańska wobec zagranicy.

Czyż w tych warunkach, gdy rolę Polski w sprawie Gdańska zredukowano własnymi, polskimi rękoma do zwężonego zakresu, można dziwić się, że prasa rządowa uważa za nadzwyczajny sukces słowa kanclerza Hitlera, że „państwo polskie respektuje narodowe stosunki w Gdańsku, a Wolne Miasto oraz Niemcy respektują prawa polskie" w Gdańsku?

Musimy przede wszystkim zakwestionować ścisłość tłumaczenia tej cytaty. Otóż prasa polska została pod tym względem wprowadzona w błąd przez oficjalną Polską Agencję Telegraficzną. Słowa kanclerza Hitlera o Gdańsku brzmiały bowiem według urzędowego komunikatu niemieckiego dosłownie, jak następuje: „Państwo polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie (Gdańsku), a miasto to i Niemcy respektują prawa polskie".

Nazwanie Gdańska — wbrew traktatowi wersalskiemu — „państwem" odpowiada stanowisku zasadniczemu Wolnego Miasta, mianującego się urzędowo „państwem niemieckim". Z polskiej strony nie tylko nie wnosi się przeciwko temu stanowi rzeczy sprzeciwu, ale oficjalna agencja wprowadza w błąd społeczeństwo polskie, by się ono nie dowiedziało prawdy, jak Polska została w sprawie Gdańska — w okresie polsko-niemieckiej przyjaźni i polityki „mocarstwowej" u nas — politycznie zepchnięta.

A prasa rządowa jest — zachwycona oświadczeniem, że Niemcy „respektują prawa polskie" w Gdańsku...

Traktat wersalski stoi i dawniej polityka polska stała na stanowisku, nie przyznającym Rzeszy Niemieckiej żadnej kompetencji w sprawie Gdańska, który miał być oparty wyłącznie o Polskę. Teraz organ OZN i w ogóle prasa rządowa podnosi ze szczególną radością fakt, że formuła kanclerza Hitlera „odpowiada całkowicie rozumnej, obiektywnej analizie stanu rzeczy", opowiada polityce polskiej.

W sprawie Gdańska znaleźliśmy się już więc całkowicie na linii: Warszawa — Berlin. Sytuacja faktyczna w Gdańsku jest przy tym tego rodzaju, że czynnikiem decydującym będzie raczej Berlin, niż Warszawa.

Kongres ludowców

Kongres Stronnictwa Ludowego, rozpoczynający swe obrady w niedzielę, dokona wyboru 100 członków rady naczelnej, która w poniedziałek z kolei powoła naczelny komitet wykonawczy. Jak wypadną wybory, w tej chwili trudno jeszcze przewidzieć, bowiem w łonie tego stronnictwa istnieją rozmaite prądy.

Odwrót „Ozonu"

„Warsz. Dziennik Narodowy" zwraca uwagę na zmianę frontu, która się przejawia w oświadczeniu gen. Skwarczyńskiego, szefa „Ozonu", i stwierdza, że stanowisko obecne oznacza odwrót na wielu punktach, a również w sprawie żydowskiej.

Sprawy honorowe posłów „sanacyjnych"

Poseł Zaklika, któremu na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Władysław Kamiński zarzucił kłamstwo, posłał mu świadków. Pos. Zaklika jest dawnym legionistą, ale równocześnie należy do twórców tzw. grupy Porozumienia Katolicko-Narodowego. Władysław Kamiński ma już jedną sprawę honorową z b. min. Staniewiczem na tle stosunków „Ozonu" wileńskiego w wileńskiej Izbie Rolniczej, o czym już donosiliśmy. W.



W 150 rocznicę urodzin Artura Schopenhauera wydała poczta gdańska trzy znaczki pocztowe, które powyżej reprodukujemy. Znaczek 25-fen. (ciemno - brązowy) przedstawia Schopenhauera w 30 roku życia według obrazu malarza frankfurckiego Ludwika Ruthla. 15-fenigowy (stalowo - niebieski) przedstawia Schopenhauera według obrazu Juliusza Hamela. Wreszcie na 40-fenigowym (czerwony) widzimy Schopenhauera w podeszłym wieku według dagerotypu, znajdującego się w muzeum jego imienia w Frankfurcie nad Menem.

O odżydzenie stolicy Polski

„Warsz. Dziennik Narodowy" zajął się w dłuższym artykule postulatem odżydzenia Warszawy. Artykuł ten został częściowo skonfiskowany. Z pozostałej po konfiskacie treści artykułu przytaczamy najbardziej charakterystyczne i ciekawe wyjątki:

„Warszawa stanowi w Polsce największe skupienie żydostwa; jest go tutaj około 400.000, a zatem więcej niż w niejednym państwie europejskim.

„Nie mamy statystyki obecnego rozsiedlenia Żydów w różnych dzielnicach Warszawy, ale niewątpliwie można stwierdzić systematyczne rozszerzanie się ich na całą Warszawę.

„Przed wojną zwartym siedliskiem Żydów w Warszawie były Nalewki, Gęsia, Franciszkańska i okolice; w innych dzielnicach było ich jeszcze niewiele, a w niektórych okręgach prawie ich nie było. Przed wojną np. wstęp do Saskiego Ogrodu i Łazienek dla Żydów-chałaciarzy był w ogóle wzbroniony.

„Po wojnie — a zwłaszcza w ostatnich latach — Żydzi usadowili się już w całej Warszawie i to nie tylko po dawnych dzielnicach, ale i nowych: wszędzie ich już pełno i wszędzie wywierają swoje piętno."

W okresie wojny i powojennym żydostwo niesłychanie się w Polsce wzmocniło. Wzmocniło się najbardziej w wielkich miastach, a zwłaszcza w Warszawie.

„Na to nie trzeba statystyki; widać to na pierwszy rzut oka po twarzach właścicieli przedsiębiorstw, biur handlowych, sklepów, na konferencjach gospodarczych, w poczekalniach resortów gospodarczych, w hipotece, po nosach pasażerów limuzyn, słuchaczów koncertów i oper nawet spacerowiczów w katolickie święta w godzinach południowych.

„Oczywiście taka wielka liczba żydostwa, rasy starej, ustalonej genetycznie, mocno zorganizowanej, solidarnej, świadomej swego odrębnego celu, nie może nie oddziaływać na nasze stosunki gospodarcze, społeczne a nawet i polityczne.

„Wdzierają się oni do towarzystwa Polaków, wchodzą w związki małżeńskie i przez zdobywanie stanowisk w sferach inteligencji, w świecie technicznym, w adwokaturze i administracji państwowej i samorządowej silnie oddziaływują na opinię. Wpływy ich w prasie są powszechnie znane.

„Jakkolwiek Warszawa, będąc ośrodkiem władz państwowych, ma stosunkowo dużą liczbę ludzi od Żydów bezpośrednio niezależnych i wyśmienicie sytuowanych materialnie, to jednak liberalne nastroje „wierzchołków" sprzyjają filosemityzmowi, który istotnie jest niepopularny (naturalnie poza sferami Obozu Narodowego) głównie w sferach wojskowych..." (Tu właśnie widnieje większa biała plama — przyp. red.).

Po czym „W. Dz. N." wypowiada takie wnioski:

„Dlatego na niebezpieczeństwo żydowskie w stolicy trzeba zwrócić szczególną uwagę i tępić je w zarodku.

„Bez wątpienia jednym ze skuteczniejszych sposobów jest podcięcie materialnej przewagi Żydów."

Świadomość potrzeby bojkotu ekonomicznego Żydów — tak powszechna w całym kraju — winna przeniknąć także do umysłów polskich w stolicy, przede wszystkim zaś do umysłów mało wrażliwej inteligencji.

„Walka ekonomiczna — kończy swoje wywody „W. Dz. N." — jest trudna, bo nie osiąga się zwycięstwa jednym pociągnięciem, lecz trzeba codziennego panowania nad sobą, aby nie zejść z drogi sumienia narodowego. Niemniej musi być systematycznie prowadzona przez tych, którzy już obowiązek zrozumieli, ażeby przygotować grunt w całym polskim społeczeństwie do zarządzeń administracyjnych."

Stolica Polski musi być odżydzona! Zażydzona dziś potwornie Warszawa musi się stać miastem w całej pełni polskim, jeśli ma pozostać stolicą polskiego państwa.

Istotą demokracji — obrona pozycji Żydów

Ideał tzw. demokracji opiera się na zasadzie równouprawnienia wszystkich obywateli państwa. Dzięki tak pojętej demokracji Żydzi zdobyli we wszystkich ustrojach demokratycznych stanowisko formalnie równorzędne, faktycznie zaś — dzięki wpływom i obecności Żydów w całym świecie, dzięki poparciu służących im międzynarodówek: masońskiej, socjalistycznej, komunistycznej — stanowisko uprzywilejowane i nadrzędne w stosunku do narodów, posiadających historyczne i moralne prawa do ziemi przez siebie zamieszkiwanej. W praktyce zatem polityki wewnętrznej państw ideał tzw. demokracji jest ideałem politycznym żydostwa.

„Warsz. Dziennik Narodowy" na przykładzie rumuńskim tłumaczy, jak się rozumie dla wygody żydowskich interesów treść i istotę demokracji, stwierdzając, że —

„...rząd Gogi został powitany przez europejską opinię „demokratyczną" jako zapowiedź „państwa totalnego". Czy rząd ten odebrał prawa wyborcze Rumunom, czy zakazał prawa koalicji, lub agitacji politycznej? Czy rozwiązywał lub zawieszał przeciwne sobie partie polityczne? Czy nie położył nacisku na to, aby tak ukształtować stosunki gospodarcze kraju, aby najszersze i najuboższe warstwy zyskały na tym i zostały ustrzeżone przed wyzyskiem?

„Mimo to okrzyczano rząd ten za totalistyczny, tylko dlatego, że zabrał się do Żydów rumuńskich i nie - rumuńskich, którzy rozpanoszyli się w tym kraju w sposób niebywały."

Po upadku rządu Gogi przyszedł obecny rząd, nazwany „rządem zgody narodowej", który narzucił nową konstytucję, ogłosił wyjątkowe ustawy w sprawie porządku publicznego, wprowadził stan oblężenia, zawiesił działanie parlamentu, zawiesił działalność partyj politycznych, wydał zakaz agitacji politycznej, obsadził stanowiska prefektów przez oficerów itp.

„Zdumiony czytelnik — pisze dalej „W. Dz. N." — zapyta, gdzie ta demokracja? Otóż jest demokracja, rząd bowiem przywrócił prasę żydowską zawieszoną przez Gogę, wsadził do więzień jego stronników i zaprzestał akcji antysemickiej poprzedniego gabinetu.

„Istocie demokracji stało się zadość. Żydzi mogą swobodnie dalej żerować na Rumunii, a reszta to są już dodatki i dekoracja małego znaczenia.

„Jest to lekcja poglądowa, jak należy rozumieć „demokrację" i co — w intencji jej twórców stanowi istotę ustroju demokratycznego."

Z lekcji tej powinni wyciągnąć naukę uczciwi, lecz naiwni i nieświadomi rzeczy demokraci polscy oraz prostoduszni zwolennicy haseł demokratycznych.

Jeszcze jedno stronnictwo w dobie „konsolidacji"

Agencja „Echo" donosi o pogłosce, jakoby na terenie Sejmu miało powstać nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Stronnictwo Narodowo-Katolickie".

Na czele tego ugrupowania ma stanąć pos. ks. dr Lubelski.

GAAAAZ!



Armia angielska szkoli się obecnie w obronie przeciwlotniczo - gazowej. Na zdjęciu piechur angielski w pełnym uzbrojeniu przy syrenie alarmowej, obwieszczającej początek i koniec ataku gazowego.

Sejm o gospodarce b. min. Zawadzkiego

Długi nie objęte budżetem sięgają 158 milionów zł — Nauczka dla posła Sommersteina — Posłowie-Żydzi domagają się równouprawnienia Żydów (!) — Atak na b. ministra skarbu Zawadzkiego

Warszawa. (Tel. wł.). Na plenarnym posiedzeniu Sejmu obradowano we środę nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca o długach państwa

Sprawozdawca poseł Hodyński zwrócił uwagę na liczne fundusze, jakie w ostatnich latach powstają dla zaspokojenia tych czy innych potrzeb państwa. Fundusze te wylamują się z jedności budżetowej i znacznie utrudniają gospodarkę ministra skarbu. Budżet długów państwa nie komasuje całości obsługi długów i zobowiązań. Długi, nie objęte budżetem, sięgają 158 milionów złotych. Pokrywanie budżetu drogą kredytową jest przerzucaniem ciężarów na lata następne, a to powoduje automatyczny wzrost tych wydatków na lata następne, a zatem i niebezpieczeństwo powiększenia podatków w roku przyszłym.

Odparcie insynuacyj pos. Żyda Sommersteina

Pos. Marchlewski polemizując z posłem Sommersteinem mówi, że bezpodstawnym jest jego twierdzenie, jakoby ziemie zachodnie Polski należało przedtem unarodowić w sensie odniemczenia. W chwili rewindykacji tych ziem stan posiadania Niemców w handlu i rzemiośle wynosił 90 pct, dziś wynosi 10 pct. Zachodzi konieczność znowelizowania ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w kierunku wzmożenia odpowiedzialności za czyny nieuczciwej konkurencji. Spółdzielczość musi iść szlakiem etyki chrześcijańskiej i nie może kierować się doktryną radykalizmu społecznego. Konieczne jest zniesienie wszystkich ulg podatkowych dla spółdzielczości.

O ulgi dla rolnictwa

Pos. Krzeczunowicz apeluje o ulgi dla rolnictwa przy spłacie kapitału w Banku Akceptacyjnym, gdyż rolnicy nie mają pieniędzy z powodu klęski nieurodzaju.

Pos Szymański: Wskutek przerachowania złotych w złocie na złote obiegowe należności Państwowego Banku Rolnego u rolników za ziemię z parcelacji podskoczyły z 20 na 35 milionów zł. Apeluję, ażeby to przerachowanie nie obciążało ich, gdyż rolnicy nabywali ziemię według ceny szacunkowej, a nie według dawnego parytetu złotych w złocie. Nabywcy gruntów państwowych, którzy nie uzyskali prawa własności, nie mieli wymierzonego podatku. Obecnie wymierzono im podatki wstecz za pięć lat. Termin zapłaty upływa 1 marca. Apeluję o pozostawienie podatków bieżących i o skreślenie zaległych.

Pos. Jahoda-Żółtowski domagał się utrzymania premij dla drobnych przedsiębiorstw dla kształcenia młodego pokolenia.

Mówią posłowie-Żydzi

Pos. Mincberg zapowiada współpracę Żydów nad zagadnieniem emigracji pod warunkiem, aby w sprawach emigracyjnych Żydzi byli traktowani na równi ze wszystkimi obywatelami państwa.

Pos. Sommerstein imieniem żydowskiego koła parlamentarnego domagał się dla ludności żydowskiej pełnego prawnego i praktycznego równouprawnienia i wykazując obecną nierówność obywatelską i polityczną, bezkarne — jak się wyraził — szkalowanie narodu żydowskiego i religii żydowskiej, zapowiedział głosowanie posłów żydowskich przeciw budżetowi.

Sensacyjny wniosek o gospodarce b. min. Zawadzkiego

Pos. Hermanowicz powołuje się na przemówienie posła Dębickiego w marcu ub. r., w którym pos. Dębicki skrytykował politykę byłego ministra skarbu Zawadzkiego i powiedział, że jedynie aby nie stwarzać sensacji nie domagał się postawienia byłego ministra Zawadzkiego przed trybunałem stanu. Poseł zapytuje, czy obecny minister skarbu nie zechciałby ze względu na interes publiczny zaopiniować o gospodarce swego poprzednika, b. min. Zawadzkiego.

Pos. Dębicki stwierdził, iż przemówienie swe o b. ministrze Zawadzkim oparł na sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli i że p. Hermanowicz nie jest ani dla niego, ani dla nikogo dostatecznym autorytetem, aby mógł na skutek jego przemówienia zmienić swoje poprzednie przemówienie.

Wicemarszałek Mudry w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej oświadczył, że wobec negatywnego stosunku co do polityki Ministerstwa Rolnictwa, WR i OP oraz Sprawiedliwości, mimo pozytywnego stosunku do państwa i jego obronności, posłowie ukraińscy wstrzymają się od głosowania.

Notowania giełd zbożowo - towarowych

Łódź, 23. 2. Żyto 22.25—22.50, pszenica 29.00 do 29.25, zb. 28.00—28.50, jęczmień przem. 19.00 do 20.00, owies jedn. 22.25—22.50, zb. 20.75—21.25, otręby żytnie 14.00—14.25, otręby pszenne 15.00 do 15.25, gr. 15.25—15.50, mąka żytnia 65% 30.50 do 31.00, mąka pszenna 65% 40.25—41.25.

Bydgoszcz. 23. 2. Żyto 21.25—21.50, pszenica I st. 27.00—27.25, II st. 26.00—26.25, jęczmień I gat. 18.50—18.75, II gat. 18.00—18.25, owies 19.50—20.25, otręby żytnie 14.00—14.75, otręby pszenne miałkie 16.00—16.50, śr. 15.50 do 16.00, gr. 16.50—17.25, mąka żytnia 65% 31.00 do 31.50, mąka pszenna 65% 41.00—42.00.

Katowice. 23. 2. Żyto 21.75—22.00, pszenica czer. tw. 28.50—29.00, jedn. 28.00—28.50 zb. 27.50—28.00, jęczmień przem. 19.50—20.00, past. 18.75—19.25, owies jedn. 22.50—23.25, zb. 21.00 do 21.50, otręby żytnie 13.50—14.00, otręby pszenne gr. 16.00—16.50, śr. 14.50—15.00, miałkie 14.00 do 14.50, mąka żytnia 65% 31.50—32.50, mąka pszenna 65% 40.00—40.50.

Łódzka giełda mięsna

z dnia 21 lutego 1938 r.

Woły I. kl. dobrze opasione 63.00—65.00; II kl. średnio opasione 50.00; krowy I kl. dobrze opasione 60.00—68.00; II kl. średnio opasione 48.00—55.00; III kl. mało opasione 35.00—45.00; byczki II kl. średnio opasione 50.00; III kl. mało opasione 45.00; buhaje I kl. dobrze opasione 57.00—60.00; II kl. średnio opasione 50.00; jałowice extra 70.00; I kl. dobrze opasione 60.00; II kl. średnio opasione 50.00; bydło wychudzone 25.00—32.00; cielęta I pełnomięsiste powyżej 50 kg. 70.00—80.00; II małomięsiste powyżej 40 kg. 60.00—68.00, poniżej 40 kg. 50.00—55.00; owce młode skopy i maciorki pełnomięsiste 55.00; świnie słoninowe powyżej 180 kg. 102.00—105.00; powyżej 150 kg 93.00 do 102.00; poniżej 150 kg. 89.00—97.00; świnie mięsne powyżej 80.00—90.00; od 80—110 kg. 80.00—85.00; maciory 86.00—95.00; świnie wych. maciory, kastraty i knury 80.00 do 85.00.

SPRAWY GOSPODARCZE

O formę zbiorowej pracy gospodarczej

Na tle reformy podatku dochodowego, która ma zerwać z dotychczas stosowanym podwójnym opodatkowaniem zysków spółek akcyjnych — najpierw jako dochodu samej spółki, a następnie jako dochodu akcjonariusza — „Gazeta Polska" zastanawia się nad pytaniem, czy spółka akcyjna jest najwłaściwszą formą przedsiębiorstwa, dającą największe korzyści posiadaczom drobnych kapitałów. Odpowiedź wypada negatywnie.

Sformułowana ona jest w sposób następujący:

„Wielka spółka akcyjna jest częstokroć formą przedsiębiorczości, godzącą w rentowność drobnych kapitałów, a zarazem w aktywność, przedsiębiorczość, inicjatywę, sprężystość, samodzielność i uświadomienie gospodarcze szerokich rzesz drobnych ciułaczy — posiadaczy akcji, a będących potencjalnymi indywidualnymi producentami.

„Spółka akcyjna nie jest więc tą formą przedsiębiorczości, na której najskuteczniej da się oprzeć rozwój gospodarczy Polski, w szczególności rozwój szerokiego uprzemysłowienia.

„Czynnik publiczny powinien — w interesie polskiego kapitału, polskiej inicjatywy prywatnej i całego gospodarstwa polskitgo — stworzyć specjalnie sprzyjające warunki dla rozwoju średnich i drobnych przedsiębiorstw oraz dla rozwoju spółdzielczości."

Uwagi te są niewątpliwie słuszne. Spółki akcyjne w Polsce miały swój okres niezwykłego rozwoju w pierwszych latach po wojnie. Po ustabilizowaniu stosunków pieniężnych nastąpił zmierzch ich popularności. Przyczyniły się do tego nie tylko błędy polityki podatkowej, jak m. i. zasada podwójnego opodatkowania, ale przede wszystkim powszechnie niemal stosowana praktyka kierownictwa samych spółek, wykonującego wolę głównych akcjonariuszów. Drobny akcjonariusz ma tylko kapitał własności, który mu przeważnie niczego nie daje — ani dochodu, ani możności wpływu na kierownictwo przedsiębiorstwa. Nic też nie wskazuje na to, by spółki akcyjne miały w bliskiej przyszłości odzyskać swą popularność.

Inną formą, która od szeregu lat przechodzi również pewien kryzys, to spółdzielczość. Ma ona często zbyt ambitne cele, sięgające poza sferę czysto gospodarczą, wskutek czego zraża do siebie te koła, które pragnęłyby widzieć w niej po prostu narzędzie do poprawy swej sytuacji gospodarczej.

I dlatego postulat ostatniego kongresu kupieckiego w kierunku stworzenia nowej formy spółek udziałowych o kapitale zmiennym, a więc dostatecznie elastycznej formy zrzeszania się dla podjęcia pracy gospodarczej spotyka się z wielkim zainteresowaniem społeczeństwa.

O wykorzystanie możliwości wywozowych rzemiosła

Gdynia. (Tel. wł.) Możliwości wywozowe polskiego rzemiosła nie są absolutnie wykorzystane. Powodem jest brak znajomości rynków zbytu i środków dla akcji przygotowawczej oraz wykonawczej.

Z inicjatywy Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyto w tej sprawie w Grudziądzu konferencję, która zgromadziła drobnych wytwórców z Pomorza. Wyłoniono komitet, celem przygotowania statutu specjalnej spółdzielni, która zajmie się organizacją drobnego eksportu wyrobów rzemieślniczych.

50 milionowe zamówienia

Katowice (p). W Syndykacie Hut Żelaza w Katowicach odbyła się konferencja sprawozdawcza z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji. Według przedłożonych list zamówień okazało się, że szereg hut a w szczególności huty: „Piłsudski" w Chorzowie, „Batory" w Wielkich Hajdukach i „Pokój" w Nowym Bytomiu dostarczyły ogółem szyn i żelaznych części dla Kolei Państwowych około 150.000 ton za sumę około 50.000.000 złotych. Jak z powyższego wynika Ministerstwo Komunikacji jest poważnym klientem hut śląskich i przyczynia się do dania możności zarobkowania kilkutysięcznej armii robotników.

Zbiorowy układ pracy w dziennikarstwie

Warszawa (PAT). W numerze 13 „Zbioru układów zbiorowych pracy" na 19 lutego 1938 r. ukazało się obwieszczenie o wniosku w sprawie nadania ogólno-polskiemu układowi pracy dla dziennikarstwa mocy obowiązującej we wszystkich wydawnictwach o typie dziennika na terenie całego kraju.

Do obwieszczenia dołączono pełny tekst układu.



Lekka atletyka

Program tegorocznych międzypaństwowych spotkań przedstawia się następująco:

18 — 19 czerwca w Warszawie Polska—Francja.

9 — 10 lipca w Dreźnie lub Lipsku Polska — Niemcy.

31 lipca w Czerniowcach Polska — Rumunia.

14 lub 28 sierpnia w Oslo Polska — Norwegia.

15 sierpnia — ewentualny mecz kobiecy Polska — Niemcy (w Polsce).

3 — 5 września udział Polaków w mistrzostwach Europy w Paryżu.

17 — 18 września — udział Polek w mistrzostwach Europy w Wiedniu.

18 września w Budapeszcie Polska — Węgry.

Narciarstwo

W Łagiewnikach pod Łodzią odbyły się biegi narciarskie o odznakę. W biegu dla pań przy 10 startujących zawodniczkach pierwsze miejsce zdobyła Noskiewiczowa (ŁKS) w czasie 56:10, przed Kwiecińską (SNPTT - Łódź) 56:25 i Ciupakówną (AZS-Lwów) 59:50. W biegu dla panów startowało 69 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Bąk (HKS) w czasie 1 godz. 15:10, przed Bujwiczem (Geyer) 1 g. 20:30; — 3. Hag (niestow.) 1 g. 21; 4. Korczak (SNPTT-Łódź) 1 g. 22:10.

Pięściarstwo

Indywidualne mistrzostwa Warszawy rozegrane zostaną w dniach 25, 26 i 27 lutego w Warszawie w gmachu cyrku. Zgłosiło się około 80 zawodników.

Sprawa przyjazdu drużyny berlińskiej policji do Łodzi na mecz z Geyerem, znów stała się aktualna. Wkrótce będzie bawił w Niemczech inż. Tachalski z Geyera, który przeprowadzi w Berlinie z kierownictwem drużyny niemieckiej osobiste rozmowy i postara się mecz sfinalizować.

W niedzielę, 27 bm. odbędzie się w Sosnowcu mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Śląska. W składzie reprezentacji Łodzi zaszła zmiana w wadze muszej, gdyż Szwed uległ kontuzji na meczu z Kaliskim Klubem Sportowym. Zamiast niego wyznaczono Grambę z Kr. Drużyna łódzka wyjeżdża do Sosnowca o godz. 17.30 z dworca Fabrycznego w następującym składzie: Grambo, Sreiter, Augustowicz, Wojciechowski II, Ostrowski, Pisarski, Pietrzak (Dybilas) i Piesek. Kierownikiem drużyny będzie p. Milsch.

Dziś łódzki „Sokół" organizuje w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, międzyklubowe zawody bokserskie. **Zawody rozpoczną** się o godz. 20.30.

Piłka nożna

Węgrzy zrezygnowali z projektowanych na dzień 20 marca meczów Węgry B i Polska Południowa w Katowicach oraz Śląsk — Budapeszt w Budapeszcie, ze względu na zawody Niemcy — Węgry w dniu 20 marca w Sztutgarcie i Węgry — Grecja w dniu 25 marca, eliminacje o mistrzostwo świata.

PZPN zaproponował wobec tego Bułgarom rozegrania spotkania międzypaństwowego w dniu 20 marca w Polsce. Pertraktacje są na dobrej drodze.

PZPN zwrócił się do związku angielskiego z propozycją rozegrania spotkania Polska i Anglia w roku 1939. Propozycja polska będzie rozpatrywana na najbliższym zebraniu zarządu związku

Piłka ręczna

Przyjazd Łotyszów. Jak się dowiadujemy w sobotę i niedzielę grać miały w Łodzi żeńskie i męskie zespoły koszykówki i siatkówki Universitates Sports z Rygi. Przyjazd zespołu męskiego został przełożony na kwiecień i obecnie gościć będziemy na sobotę i niedzielę tylko zespoły żeńskie gier sportowych U. S. Ryga.

W sobotę Łotyszki rozegrają w sali Polskiej YMCA zawody w siatkówkę z HKS i w koszykówkę z IKP.

W niedzielę przeciwko Łotyszom wystąpią reprezentacyjne zespoły łódzkie. U. S. Ryga przyjeżdża w najsilniejszym składzie z Eltermanis, Jonson i siostrami Gailitis na czele.

Tenis

W finale gier podwójnych pań w Nicei, Jędrzejowska wraz z Mathieu pokonały parę Weiwers i Omer Roy 6:2, 6:0.

W finale gry mieszanej para Jędrzejowska — Brugnon pokonała parę Weiwers — Ellmer 6:2, 6:3.

Jędrzejowska w ten sposób zajęła w Nicei dwa pierwsze miejsca: w grze podwójnej pań i w grze mieszanej.

W Beaulieu Hebda pokonał Deeda 6:2, 6:2, a Tłoczyński — Burela 6:0, 6:2.

W drugiej kolejce Hebda przegrał z Jugosłowianinem Miticem 1:6, 4:6.

W pierwszej kolejce pojedyńczej pań Siodówna przegrała z Libert 8:6, 2:6, 4:6. Spychała rozegrał pierwsze spotkanie z Jaugement, wygrywając 6:3, 10:8.

Zapaśnictwo

Kontuzja Hinca, zapaśniczego mistrza Polski w wadze półśredniej goi się w szybkim tempie. Możliwe jest, że będzie on mógł walczyć już w meczu zapaśniczym z Królewcem.

Dziś i jutro odbędą się w sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Walki rozgrywane będą w stylu grecko-rzymskim. Do mistrzostw zostali zgłoszeni czołowi zawodnicy klubów IKP, Wimy, KP Zjednoczone i Krusche Ender. W Pabianicach w meczu zapaśniczym o mistrzostwo drużynowe okręgu Wima pokonała zespół Krusche Endera w stosunku 14:8.

W dniu 27 bm. przyjeżdża do Łodzi drużyna PAST-y warszawskiej, celem rozegrania towarzyskiego spotkania rewanżowego z mistrzem Łodzi IKP. Mecz zapowiada się ciekawie. W Warszawie zwycięstwo odniósł zespół łódzki w stosunku 13:4. W sobotę, 26 bm. zapaśnicy PAST-y rozegrać mają mecz w Pabianicach z drużyną Krusche Ender.



Kostium maskowy pt. „Orędownik", wykonany efektownie przez p. Marię Skibińską, który uzyskał I. nagrodę na balu maskowym w Bielsku.

Zabił kolegę nożyczkami

Bielsko. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. Sąd Okręgowy z Wadowic na sesji wyjazdowej w Białej, rozpatrywał sprawę Alojzego Palichleba, fryzjera z Białej, oskarżonego o to, że w dniu 14 grudnia r. ub. uderzył nożyczkami w skroń drukarza Piotra Studenckiego z Białej. Czyn ten spowodował natychmiastową śmierć Studenckiego. Zeznania świadków potwierdziły oskarżenie w całości stwierdzając, że wypadek miał miejsce po wypiciu większej ilości alkoholu w lokalach publicznych, które śp. Studencki w towarzystwie Palichleba i innych kolegów odwiedzał. Wymienieni byli przyjaciółmi, a na skutek podpicia, wynikła sprzeczka, która zakończyła się śmiercią Studenckiego.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Palichleba na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. (p)

Pierwsza kobieta — krawcem męskim

Tuchola (Tel. wł.) Przed komisją egzaminacyjną krawiecką w Tucholi, złożyła egzamin na czeladnika krawieckiego męskiego Wanda Gliniecka. Jest to pierwszy wypadek, aby kobieta zajmowała się krawiectwem męskim. (w)

Zamiast „woźny" — oficjalista

Warszawa (Tel. wł.) Organizacja niższych funkcjonariuszów państwowych wystąpiła z prośbą o zmienienie nazwy „woźny", „goniec" na nazwę „oficjalista". (w)

Bestialskie zamordowanie nauczycielki

Gniezno (Tel. wł.) Na drodze pomiędzy Gębarzewkiem a Pawłowem zamordowano 35-letnią naczycielkę Zofię Zmurzankę z Pawłowa. Na powracającą z odwiedzin wieczorem o godzinie 18-ej napadli nieznani zbrodniarze i zamordowali ją uderzeniem kamienia w głowę. Zbrodniarze zrabowali śp. Zmurzance bransoletkowy zegarek i złoty pierścionek z brylantem.

Zabójcy zbiegli niepoznani. Jest prawdopodobne, że mordu rabunkowego dopuścić się mogli wędrowni grajkowie, którzy włóczyli się krytycznego dnia w okolicy. R-r

Socjaliści z Kóz skazani za napad

Główny świadek oskarżenia p. Komendera, prezes „Pracy Polskiej" doprowadzony na rozprawę z więzienia

Biała, 23. 2. W dniu 22 bm. Sąd Okręgowy z Wadowic na sesji wyjazdowej w Białej, rozpatrywał sprawę socjalistów Jana Więcka i Fran. Honkisza, mieszkańców Kóz, oskarżonych o to, że w dniu 29 sierpnia ub. r. na czele bojówki socjalistycznej napadli na prowadzącego bufet na zabawie Stron. Narodowego Ludwika Komenderę, oraz innych uczestników zabawy, których pobili, przy czym zawartość bufetu została zniszczona.

Obaj oskarżeni znani są na terenie powiatu z awantur i wystąpień przeciwko narodowcom, a Honkisz ma już wyroki skazujące za bijatyki.

Jako świadkowie zeznawali: Ludwik Komendera, Ignacy Iskierka, Franciszek Żurek i Józef Zdrowak. Zeznania świadków a szczególnie Komendery obciążyły mocno sprawców napadu. Napadnięty Ludwik Komendera został na skutek uderzeń szklanką w głowę trwałym kaleką, co stwierdził biegły lekarz.

Sąd skazał Więcka na 7 miesięcy, a Honkisza na 8 miesięcy więzienia. Świadek Komendera, prezes „Pracy Polskiej", został doprowadzony z aresztu śledczego, gdzie przebywa aresztowany po ponownych zajściach w Kozach, jakie wywołali socjaliści dn. 6 stycznia rb. Zajścia te wkrótce będą rozpatrywane przez sąd.

Ponieważ aresztowany Komendera jest obecnie poważnie chory — rodzina wnosi o zwolnienie go z aresztu śledczego.

O całkowite usunięcie Żydów z uczelni

Warszawa. (Tel. wł.) Na wydziale inżynierii w audytorium politechniki przed wykładem prof. Zarankiewicza jeden ze studentów wygłosił przemówienie, iż nie wystarczy getto ławkowe, ale należy dążyć do wprowadzenia „numerus nullus" dla Żydów. Po tym przemówieniu usunięto Żydów z audytorium.

Prof. Zarankiewicz, przybywszy w międzyczasie, wprowadził usuniętych na salę. Po wykładzie Żydzi zgłosili się ze skargą do dziekana wydziału inżynierii. (w)

Układ handlowy polsko-sowiecki?

Warszawa. (Tel. wł.). W Warszawie prowadzone są obecnie rozmowy między ministrem przemysłu i handlu a przedstawicielem handlowym Rosji Sowieckiej. Tematem rozmów jest sprawa zawarcia układu handlowego polsko-sowieckiego na r. 1938. (w)

XV-lecie Młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie



Od góry: 1) poczty sztandarowe przed gmachem Uniw. Jag., 2) tłumy młodzieży dążą z kościoła Św. Anny na uniwersytet, 3) defilada przed sztandarami, 4) fragment z zebrania: w pierwszym rzędzie siedzą: ks. metr. Sapieha, ks. biskup Godlewski i prezes S. N. w Krakowie, p. dr T. Wołkowicki, 5) przysięga na nowy sztandar

Katastrofa w kopalni wapna

Ściana runęła, zasypując czterech robotników, z których jeden poniósł śmierć

Łódź. (PAT). W kopalni wapnia w Smotryszowie pod Radomskiem, należącej do firmy „Mieczysław Święcicki", wczoraj w godzinach poobiednich, gdy robotnicy zatrudnieni byli łupaniem wapnia, z nieustalonych powodów zawaliła się część zwietrzałej ściany i wraz z masą piasku runęła w głąb, przysypując czterech zatrudnionych w dole robotników. Dwaj przysypani wydobyli się niezwłocznie o własnych siłach i zaalarmowali innych robotników, którzy przystąpili do akcji ratunkowej. Jeden z pozostałych robotników, Trzepizur, zdołał oswobodzić głowę z piasku i uratował się od uduszenia; wydobyto go w stanie ciężkim, ale nie zagrażającym życiu. Natomiast drugi, Dąbrowski, poniósł śmierć, zanim go odkopano.

Skąd się brali inwalidzi — Żydzi

Epilog sensacyjnej afery w Stanisławowie — Masowa fabrykacja „inwalidów" żydowskich — Fałszerstwa dokumentów i korupcja — Żydzi demoralizują urzędników

Stanisławów, 23. 2. — Powszechną uwagę zwracała niewspółmiernie wysoka liczba żydowskich inwalidów wojennych. Ilość inwalidów-Żydów stała w rażącej sprzeczności z ich „odwagą", a nawet z liczebnym ich stanem w mieście. Zachodziła obawa, iż inwalidów-Żydów będzie w samym Stanisławowie więcej, niż ogólna liczba Żydów, walczących w szeregach wszystkich armij. Oczywiście inwalidzi-Żydzi posiadali wszystkie prawa inwalidów wojennych — Polaków.

PĘKŁA BOMBA

W końcu jednak pękła bomba, cuchnąca korupcją i fałszerstwami dokumentów. W roku 1936 władze wykryły w żydowskim Związku Inwalidów Wojennych w Stanisławowie nadużycia przy przyznawaniu rent inwalidzkich Żydom, fałszerstwa dokumentów i korupcję. Szereg osób osadzono w więzieniu.

AKT OSKARŻENIA

Epilog tej sensacyjnej afery rozgrywa się obecnie przed sądem stanisławowskim, przed którym jako oskarżeni zasiedli: kupiec Izrael Vogel, oskarżony o usiłowanie przekupstwa, członek zarządu Zw. Inwalidów Żydów. Feliks Kostecki, urzędnik magistratu, oskarżony o to, że fałszywie przedstawiwszy sprawę wicewojewodzie stanisławowskiemu Kaczmarczykowi uzyskał dla dobrze sytuowanego Vogla bezzwrotną zapomogę inwalidzką, Jan Kozubowicz, b. urzędnik województwa, oskarżony o to, że świadomie ukrywał niewłaściwe metody załatwiania spraw inwalidów-Żydów przez usuwanie pewnych akt, Emil Nawojski i Władysław Brzyski, urzędnicy, oskarżeni o to, że przy załatwianiu spraw inwalidzkich domagali się łapówek.

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY

Na rozprawę, która budzi zrozumiałe zainteresowanie, powołano szereg świadków, m. i. b. wicewojewodę Kaczmarczyka. Rozprawie przewodniczy sędzia Fudali, wotują sędziowie Skrębosz i dr Ehrlich, oskarża wiceprokurator Masłowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia składają zeznania oskarżeni. Feliks Kostecki zeznaje, że z oskarżonym Voglem łączyły go stosunki ściśle prywatne, jak np. udzielanie mu przez Vogla pożyczek. Zapomogi udzielił Voglowi ze względu na chorobę jego żony. Osk. Kozubowicz przyznaje, iż rzeczywiście chował akty, ale tylko przez zapomnienie. Osk. Nawojski i Brzyski wypierają się winy.

KRONIKA PABIANIC

Herbatka Stronnictwa Narodowego. — Stronnictwo Narodowe w Pabianicach urządza w sobotę, dnia 27 bm. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13-15, zabawę dla członków i sympatyków S. N.

„Baj baju, będziesz w raju". Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii N. M. Panny urządza w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 4 po południu w Domu Katolickim przy ul. Żeromskiego wieczorek pod powyższą nazwą, na który gościnnie wszystkich milusińskich zaprasza Zarząd. W programie przewidziany jest szereg bardzo ciekawych atrakcyj.

Z działalności L. O. P. P. w Pabianicach. W ub. tygodniu odbyło się roczne walne zebranie L. O. P. P. Oddziału w Pabianicach. Z przedłożonych sprawozdań zarządu wynika, że lista członków w ub. roku sprawozdawczym znacznie się zwiększyła. Przeprowadzono imprezy propagandowe, które wraz ze zbiórkami dały większe sumy dochodu. Zarząd Koła Pabianice pozostał na rok nowy z małymi zmianami ten sam.

Odbyło się również doroczne walne zgromadzenie Koła L. O. P. P. przy zakładach firmy Krusche i Ender. Zagaił je prezes p. dyr. Kokeli, który też zdał następnie obszerne sprawozdanie. Sprawozdanie złożone przez skarbnika p. Nakiesa wykazało, że w r. 1937 zebrano razem 1.478,65 składek członkowskich, które przekazano w całości do Zarządu Pabianickiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Obecnie na zebraniu p. inż. Krusche podał do wiadomości, że w roku ub. odbyło się ogółem 15 kursów, na których łączna frekwencja wynosiła 1600 osób. Po wysłuchanych sprawozdaniach powołano ten sam zarząd.

Walne zebranie Tow. Krajoznawczego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Pabianicach zwołuje na dzień 10 marca rb. w lokalu własnym przy ul. Św. Jana 18 w pierwszym, a o godz. 19 w drugim terminie walne zgromadzenie członków.

Brukowanie nowych ulic. Zarząd Miejski czyni już przygotowania do rozpoczęcia prac nad wybudowaniem nowych i przebrukowaniem starych ulic, przewidzianych w planie robót publicznych na rok bieżący. Obecnie zwozi się już potrzebne kamienie. Prace zaś rozpoczną się nie prędzej, jak od 1 kwietania rb.

Sprawy samorządowe. Po blisko dwumiesięcznej przerwie ma się nareszcie odbyć posiedzenie Rady Miejskiej. W międzyczasie nazbierać się miało wiele ważnych spraw koniecznych do rozpatrzenia. Na porządek obrad ma być również wstawiony preliminarz budżetowy na r. 1938-39, którego opracowanie w Zarządzie Miejskim jest na wykończeniu.

Sprawa planu regulacyjnego m. Pabianic. Jak wiadomo już w lipcu 1937 roku zostały przez Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdzone plany regulacji miasta, których dotychczasowy brak hamował dalszą normalną rozbudowę miasta. Plany te w myśl przepisów winny być wyłożone do publicznego wglądu ogółu zainteresowanych mieszkańców, czego dotąd z niewiadomych przyczyn nie uczyniono.

KRONIKA ZGIERZA

Strajk w fabryce cykorii. W poniedziałek, dnia 21 bm. w zgierskiej fabryce cykorii Żyda Szapszowicza przy ul. 3 Maja 23, wybuchł strajk okupacyjny. Robotnicy zaprotestowali w ten sposób przeciwko zamierzonej redukcji. W wyniku konferencji pomiędzy fabrykantem i robotnikami wymówienie zostało cofnięte i robotnicy przystąpili do pracy.

Zły dowóz artykułów spożywczych. Ostatnie burze śnieżne, jakie nawiedziły Zgierz i okolicę spowodowały zahamowanie dowozu do miasta płodów rolnych. Brak tych artykułów po większej części już uzupełniono.

Zebranie Stronnictwa Narodowego. W piątek, dnia 25 bm. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 28 o godz. 19.30 odbędzie się tygodniowe zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Przemawiać będą miejscowi prelegenci na tematy aktualne.

Z rocznego zebrania Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. W dniu 20 bm. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego odbyło się roczne walne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości. Na zebraniu wybrano dwóch członków zarządu i komisję rewizyjną. Budżet stowarzyszenia na rok bieżący zamyka się sumą 1.200 złotych. Na zebraniu m. i. poruszono sprawy umowy zbiorowej pomiędzy Stow. Właścicieli Nieruchomości a Stow. Dozorców Domowych, sprawę nowych przepisów kominiarskich oraz sprawy podatkowe.

Chciał przekupić urzędnika

Łódź, 23. 2. — Jankiel Nirenberg, Żyd, właściciel wytwórni swetrów przy ul. Północnej 9, podczas kontroli skarbowej w dniu 7. 11. 1937 r. usiłował przekupić kontrolera 13 Urzędu Skarbowego Ludwika Walczaka, wsuwając mu do kieszeni 50 zł. Kontroler powiadomił władze, które Nirenberga pociągnęły do odpowiedzialności karnej.

Przed sądem żydowski fabrykant tłumaczył się, że pieniądze dał na poczet należności skarbowej. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Jankla Nirenberga na 6 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny.

Strajk kotoniarzy potrwa od 5 do 6 tygodni

Połowa robotników Polaków nie poddała się zarządzeniom „bonzów" socjalistycznych — Likwidacja strajku formiarzy — Dalsza powódź zatargów i strajków

Łódź, 23. 2. W strajku robotników przemysłu kotonowego w dniu wczorajszym żadne zmiany nie zaszły. Spośród robotników polskich, których ogólnie jest zatrudnionych ok. 3.800 połowa nie strajkowała, podporządkując się uchwale powziętej na zgromadzeniu w „Pracy Polskiej". Kierownicy akcji ze związku socjalistycznego wręcz oświadczają, że przed upływem 5 do 6 tygodni nie należy oczekiwać likwidacji strajku.

Również w przemyśle pończoszniczym (okrągłym) strajk nie uległ żadnym zmianom. Połowa robotników strajkuje a pozostali nadal chodzą do pracy. I tu również nie poczyniono nic w kierunku podjęcia rokowań i zakończenia strajku.

W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników w formiarniach pończoch. W formiarniach strajkowało ok. 600 robotników. Na konferencji osiągnięto porozumienie. Robotnicy zgodzili się na 5 pct podwyżki (żądali 15 pct) i po podpisaniu protokółu likwidacyjnego, przewidującego układ na okres do 1 lutego 1939 roku, strajk został zlikwidowany.

W Aleksandrowie w sali rady miejskiej odbyła się konferencja celem zawarcia układu zbiorowego dla strajkujących obecnie 900 robotników przemysłu pończoszniczego. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia; przemysłowcy wprawdzie godzili się na pewną podwyżkę, lecz mniejszą i w rezultacie rokowania odroczono. Strajk trwa.

Odbyła się wczoraj konferencja w sprawie zlikwidowania przewlekającego się od kilku dni strajku okupacyjnego 800 robotników w zakładach Heblera (Dąbrowska). Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i strajk nadal trwa.

Powstał nowy zatarg w żydowskich zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" (Limanowskiego). Zakłady zatrudniają ponad 2.200 robotników. Firma wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom i zapowiedziała unieruchomienie fabryki o ile robotnicy nie zgodzą się na zawarcie umowy, na wzór umowy zawartej dla przemysłu gumowego w Grudziądzu.

Odbyła się w dniu wczorajszym konferencja u inspektora pracy. Firma wskazała, że zakłady gumowe w Grudziądzu płacą o połowę mniejsze płace, że wobec tego mają możność obniżenia cen i wypierają wyroby łódzkie. W tych warunkach firma może kontynuować produkcję o ile robotnicy zgodzą się na obniżkę płac. Konferencja nie została ostatecznie zakończona i przerwana do 24 bm.

Dnia 24 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja dla zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców. Związek woźniców zastrzegł, że o ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia, w dniu 25 bm proklamowany zostanie strajk woźniców.

Czas wyrzucić Żydów z ŁKS-u

Niebywała kompromitacja jednego z najstarszych klubów sportowych w Łodzi

Łódź, 22. 2. — W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Obradom przewodniczył por. Nakielski.

Na 56 przedstawicieli sekcyj strzeleckich jeden tylko klub sportowy w Łodzi — ŁKS był reprezentowany przez dwóch Żydów, Nowera i Wilkowicza. Wszystkie pozostałe kluby były reprezentowane przez chrześcijan.

Pomijając niebywałą kompromitację jednego z najstarszych klubów sportowych w Łodzi zaznaczyć należy, że delegaci ŁKS-u Żydzi Nower i Wilkowicz bynajmniej nie występowali w imieniu klubu, którego byli reprezentantami, lecz przede wszystkim w interesie żydowskiego klubu Makabi. Żyd Wilkowicz, który jest jednocześnie, jak sam do tego się przyznał, kierownikiem sekcji strzelectwa sportowego żydowskiego klubu Makabi, zwrócił się na walnym zebraniu z zapytaniem o powody nieprzyjęcia Makabi do PZSS. Przewodniczący nie uwzględnił pytania i w myśl statutu nie podał przyczyn, dla których klub „Makabi" nie został przyjęty do PZSS.

Kilkakrotnie jeszcze Żydzi, „reprezentanci" ŁKS-u, zgłaszali demonstracyjne wnioski, nie przyjęte jednak przez przewodniczącego. W ten sposób akcja żydowskiego klubu Makabi mimo pomocy ŁKS-u spaliła na panewce.

Na marginesie powyższego należy zauważyć, iż prezesem ŁKS jest b. poseł BBWR i obecnie czynny działacz OZN, p. Wolczyński, znany ze swych sympatyj filosemickich. Temu też należy przypisać fakt, że ŁKS, reprezentowany przez Żydów, doznał tak strasZliwej kompromitacji. Czas już najwyższy wyrzucić Żydów z ŁKS-u. Tego domaga się opinia całej sportowej Łodzi.

Łodzianie w powstaniu 1863 roku

Łódź, 23. 2. — Jako trzeci tomik biblioteczki łódzkiego Archiwum Miejskiego ukazała się praca dra Jana Warężaka pt. „Źródła do historii powstania 1863 roku w Archiwum Miejskim w Łodzi". Wedle relacji autora zasoby Archiwum Miejskiego w zakresie źródeł do przebiegu powstania styczniowego są bardzo szczupłe. Nie ma w tej instytucji materiałów, mówiących o tworzeniu spiskowej organizacji powstańczej w jesieni 1862 roku. Zgromadzone są jedynie niekompletne źródła, przedstawiające środki stłumienia powstania, jakich używał rząd rosyjski, oraz dane o mieszczanach łódzkich, biorących udział w wolnościowym zrywie.

Jak wynika z istniejących dokumentów (raporty władz policyjnych) z Łodzi wzięło udział w walkach powstańczych 129 osób. Najwydatniej zasiliły szeregi powstańcze warstwy rzemieślnicze i robotnicy. Na 69 powstańców, co do których istnieją bliższe dane, było 6 inteligentów, 36 rzemieślników, 16 wyrobników, 6 bez zajęcia (przy rodzicach), 3 muzyków itd.

Wykaz policyjny jest oczywista niewyczerpujący. Jak bowiem wiadomo na podstawie innych dokumentów, do końca marca 1864 roku uczestniczyło z Łodzi w powstaniu z górą 400 osób, z których 29 poległo, 4 stracono, a zabrano do niewoli i zesłano na Sybir 32.

Dr Jan Warężak zgromadził w swej pracy cenny materiał, mający duże znaczenie dla historii powstania styczniowego w przekroju łódzkim. (łw)

Jak Żydzi oszukują miasto?

Rodzina Żyda-bogacza leczy się na koszt gminy miejskiej — Wygodny płaszczyk małżeństw rytualnych

Łódź, 23. 2. — Żydzi łódzcy stosują cały szereg wymyślnych sztuczek, przy pomocy których starają się uchylić od świadczeń na rzecz miasta. Sztuczki te dosadnie charakteryzują „moralność podatkową" żydowskiego żywiołu, który korzysta w wybitnym stopniu z wszelkich udogodnień, jakie dają instytucje i urządzenia miejskie, ale nie chce w zamian świadczyć. Zajmijmy się przykładowo paru żydowskimi „trickami".

Typowym przykładem żydowskich sztuczek, mających za zadanie uchylenie się od ciężarów miejskich, jest ukrywanie się za płaszczyk tzw. małżeństw rytualnych. Jak wiadomo, małżeństwa te do chwili, gdy nie są zarejestrowane w urzędzie stanu cywilnego, nie posiadają mocy prawnej. Daje to Żydom okazję do najrozmaitszego rodzaju nadużyć. Kiedy przychodzi do płacenia któregoś ze świadczeń miejskich, Żyd stwierdza, że nieruchomość, od której wymierzono opłatę, nie jest jego własnością, jeno żony rytualnej, za której zobowiązania prawnie nie odpowiada. Szczególnie wygodny jest dla Żydów płaszczyk małżeństw rytualnych przy zobowiązaniach majątkowych. Żyd, któremu okazują weksel żony rytualnej do płacenia, oświadcza, że on za te zobowiązania nie odpowiada i ma za sobą literę prawa.

Często tak się zdarza, że Żyd właściciel fabryki czy innego zakładu na większą skalę, mieszkając w innej dzielnicy miasta niż położona jest jego własność, podaje się przy zameldowaniu jako biedny handlarz bez żadnego majątku. W wypadkach choroby w domu leczy rodzinę na koszt miasta, no i oczywista nie płaci żadnych świadczeń na rzecz gminy miejskiej.

Przykłady te, rzecz jasna, nie wyczerpują wcale listy żydowskich macherek, przy pomocy których starozakonni uchylają się od świadczeń miejskich, korzystając w pełni z udogodnień, jakie daje miasto. Pomysłowość żydowska w zakresie oszukańczych manipulacyj jest zdumiewająca i pod tym względem nikt bodaj Żydom nie dorówna. (w)

Ukaranie fałszerzy monet

Łódź, 23. 2. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał Józef Jędrzejewski i jego 18-letni syn Marian, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych monet. Józef Jędrzejewski znany jest jako notoryczny przestępca i ostatnio skazany był za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy na 5 lat więzienia i zamknięcie w zakładzie karnym dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Z początkiem ub. r. Jędrzejewski zdołał zbiec z Koronowa i od razu wszedł w porozumienie z grupą fałszerzy pieniędzy i rozpoczął na szeroką skalę produkcję fałszywych monet przy pomocy swej rodziny, która kolportowała falsyfikaty.

Policja od dłuższego czasu przeprowadzała obserwację i w dniu 20 listopada ub. r. na ulicy Sierakowskiego zatrzymano Jędrzejewskiego oraz jego syna Mariana. Przy starym Jędrzejewskim znaleziono zaszytych w palcie kilkanaście monet. W wyniku wczorajszej rozprawy Józef Jędrzejewski został skazany na 6 lat więzienia, a jego syn na zamknięcie w domu poprawczym.

„PTOK" który kala własne gniazdo

Łódź, 23. 2. Rozłam w ZZZ i przekształcenie się tej organizacji z minimalnymi pozostałościami w ZPZZ (Zjednoczenie Polskich Zw. Zaw.) objął również przybudówki. Prowadzony był przez grupę „sanacyjną" „Naprawy" tak zw. RIOK (Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Żeromskiego).

Instytut taki istniał również w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 3/5 i przed kilku dniami przejął nową nazwę (Polskiego Tow. Oświaty i Kultury PTOK), stanowiącego przybudówkę ZPZZ.

Nieoczekiwanie do wiadomości publicznej podają sami działacze dawnego RIOK-u, a obecnego PTOK-u, że zmiany te były nieodzowne, albowiem w RIOKU zamiast pracy, prowadzono plotki, operowano kłamstwami, a nawet dopuszczano się psopolitego szantażu.

Luty

24

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Maciej ap.
Piątek: Cezary w.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bogusz
Piątek: Sławobój
Słońca: wschód 6,51
zachód 17,21
Długość dnia 10 g. 30 min.
Księżyca: wschód 3,22
zachód 11,35
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżuruja apteki· Stekel-Limanowskiego 37 Jankielewicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz. Pomorska 91. Borkowski. Zawadzka 45. Głuchowski. Narutowicza 6, Hamburg S-ka. Główna 50 Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Papa".
Teatr Popularny — „Mecz małżeński".

KINA

Capitol — „Ich stu ona jedna".
Corso — „Nancy Stelle zginęła" i „Powrót z piekła".
Ikar — „Skłamałam".
Metro — „Yoshiwara".
Mimoza — „Hrabina Władinow" i „Kły i pazury".
Oświatowy - Słońce — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
Palace — „Wielka grzesznica".
Przedwiośnie — „Port Artura".
Rialto — „Przy drzwiach zamkniętych".
Stylowy — „Jedna na milion".

KOMUNIKATY

Pociąg popularny do Zakopanego przejdzie według następującego rozkładu jazdy: Odejście ze st. Łódź Fabr. 11 marca o godz. 22 m 25; przyjście do st. Zakopane 12 marca o godz. 8 m 04; odejście ze st. Zakopane 14 marca o godz. 17 m. 38; przyjście do st. Łódź Fabr. 15 marca o godz. 4 m. 08. Opłata za przejazd w obie strony wyniesie z Łodzi Fabr. zł 21.90.

W pociągu popularnym uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do leżenia, wyposażone w miękkie materace i poduszeczki.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w biurach podróży „Orbis" i Wgaons Lits/Cook.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z ŻYCIA „PRACY POLSKIEJ". Zjedn. Zaw. „Praca Polska" zawiadamia wszystkich członków, że począwszy od dnia 10 lutego rb. zostały zorganizowane „Czwartki rozrywkowe", na które powinni uczęszczać członkowie wszystkich związków. Początek o godz. 7 wieczorem, koniec o godz. 10. Podczas wieczorków przygrywać będzie orkiestra taneczna, oraz udostępnione będą pisma codzienne i tygodniki ilustrowane.

*

Przypominamy, że w każdy piątek odbywają się zebrania oświatowe, na których wygłaszane są referaty ze wszystkich dziedzin życia. Referaty wygłaszają najlepsi mówcy — tematy bardzo ciekawe. Wstęp za okazaniem legitymacji. Początek zebrań o godz. 20-tej punktualnie!

*

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, wchodzących w skład Zjednoczenia Zawodowego, że w dniu 26 lutego 1938 r. odbędzie się ostatnia karnawałowa zabawa taneczna ze szeregiem niespodzianek.

Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Zabawa trwać będzie do godz. 6 rano. Wejście tylko za zaproszeniami i legitymacjami.

*

Zawiadamiamy wszystkich delegatów, że w dniu 26 lutego 1938 r. w sali własnej przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się o godz. 6.30 wieczorem zebranie delegatów. Przybycie obowiązkowe.

Z życia majstrów fabrycznych. Związek Majstrów Fabrycznych R. P. od początku roku ub. prowadził bezpośrednie rozmowy ze Zw. Przemysłowców o zawarcie umowy zbiorowej dla majstrów. Wobec tego, że w bezpośrednich pertraktacjach zasadnicze postulaty nie zostały uwzględnione, zarząd Związku podejmie w najbliższym czasie stanowczą i skuteczną akcję i w tym celu pragnie wybitnie powiększyć szeregi członków przez pozyskanie możliwie wszystkich majstrów zatrudnionych w przemyśle a niezrzeszonych w swojej organizacji zawodowej.

Zarząd Związku podaje do wiadomości, że z dniem 1 bm. wprowadził 3 miesięczny okres propagandowy przyjmowania członków Związku na warunkach ulgowych, bez wpisowego, lub za zmniejszoną opłatą. Od wpisujących się grupowo od 5 osób wzwyż, nie pobiera się żadnych opłat tytułem wpisowego. Pojedyncze zaś osoby płacą zł 5 zamiast dotychczasowych zł 9.50.

Te same ulgi dotyczą byłych członków Związku zapisujących się powtórnie, którym zalicza się dodatkowo dawne miesiące składkowe.

Stragan z książkami utrzymaniem ochotnika z 1920 r.

Żydzi usiłują poderwać byt dwóch polskich straganów z książkami

Łódź, 23. 2. — Przy skrzyżowaniu ul. Nawrot z ul. Piotrkowską rozlokował się stragan z książkami. Można tu nabyć powieści, książki naukowe i publicystyczne choćby w rodzaju antymarksistowskiej pracy hitlerowskiego ideologa Rosenberga pt. „Historia bolszewizmu", otrzymać można także popularne wydanie „Pana Tadeusza" czy trylogię Sienkiewicza.

Sprzedaje książki Bolesław Mikulski, który w 1920 r. jako piętnastoletni chłopiec stanął w szeregach armii ochotniczej. Wraz z nim zaciągnęło się ochotniczo w poczet obrońców ojczyzny trzech braci i ojciec, który zmarł wskutek odniesionych kontuzyj. Bolesław Mikulski nie otrzymał żadnej intratnej koncesji: od szeregu lat handluje książkami zarabiając na utrzymanie żony, sześciorga dzieci i swoje.

Bolesław Mikulski handluje książkami na podstawie koncesji, jaką otrzymała Liga Morska i Kolonialna od władz. Z koncesji tej korzysta jeszcze jeden sprzedawca, a mianowicie Apolinary Drewnowicz, którego przodek był burmistrzem Łodzi.

Obaj sprzedawcy, obsługujący punkty na ul. Nawrot i Zawadzkiej, zaopatrują się w książki w chrześcijańskiej firmie. Nie robią oni też konkurencji chrześcijańskim księgarniom, znajdującym się zresztą w Łodzi w mniejszości, ponieważ one nie zajmują się sprzedażą książek „wysortowanych" o popularnych cenach. Mikulski i Drewnowicz konkurują natomiast skutecznie z żydowskimi zakładami księgarskimi. Stąd sklepy te prowadzą przeciw chrześcijańskim straganom z książkami ostrą nagonkę, nie przebierającą w środkach i wykorzystują każdą okazję, aby poderwać byt polskich placówek.

Społeczeństwo jednak nie idzie na lep żydowskiej propagandy i popiera stragany: ochotnika z 1920 roku i zasiedziałego łódzkiego mieszczanina. (w)

W 1931 roku mieszkało w Łodzi 202.497 Żydów

Łódź, 23. 2. Według ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w roku 1931 na 604.629 mieszkańców Łódź posiadała 326.361 kobiet i 278.268 mężczyzn. Z liczby tej 17 proc. ludności utrzymywało się z handlu, 62 pct z przemysłu oraz 21 pct z różnych zarobków.

Według wyznań Łódź wówczas liczyła 340.179 mieszkańców wyznania katolickiego, co stanowi 56,3 pct, 56.159 ewangelików (9,3 pct) **oraz 202.497 wyznania mojżeszowego, co daje 33,5 pct.**

Zaznaczyć należy, że dziś procent ten jest znacznie większy.

Okradali Spółdzielnię Spożywców

Łódź, 23. 2. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali wczoraj byli urzędnicy Spółdzielni Spożywców „Społem" w Pabianicach: Joachim Gertner, Janina Wittich i Leon Małolepszy, wszyscy oskarżeni o sprzeniewierzenia pieniężne Spółdzielni.

Gertner był kierownikiem sklepu dziesiątego Spółdzielni i dokonał nadużyć przy pomocy urzędniczki Spółdzielni, która przez obniżanie obciążeń sklepu w księgach towarowych ukrywała stan towarów, które z kolei Gertner sprzedawał na własny rachunek. W ten sposób zdołał on poszkodować Spółdzielnię na blisko 4.000 zł.

Poza tym sama Wittichowa przywłaszczyła sobie przeszło 1.000 zł. Małolepszy zaś jako kierownik sklepu piątego przywłaszczył sobie 200 zł. Na skutek doniesienia do policji wszczęto dochodzenie, które zaprowadziło defraudantów na ławę oskarżonych.

Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy skazał Gertnera na półtora roku więzienia i pozbawienie praw na 2 lata, Wittichową na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 4, Małolepszego zaś sąd uniewinnił. Skazanym sąd karę zawiesił.

Rok więzienia za kradzież gitary

Łódź, 23. 2. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła szajka rabusiów, oskarżona o kradzież... gitary.

W nocy z dnia 3 na 4 grdnia ub. r. Edward Dutkiewicz, Mieczysław Pankiewicz, Henryk Nowakowski i Bronisław Potakowski, wracając polami na Chojnach w stanie mocno pijanym do domu, spotkali również nieco „zawianego" Wacława Bajerskiego, który niósł pod pachą gitarę.

Napastnicy napadli na Bajerskiego pobili go i następnie zabrali mu gitarę, którą z kolei sprzedali za 8 zł Szczepanowi Pawlakowi. Na skutek zameldowania poszkodowanego wszyscy zostali aresztowani i onegdaj odpowiadali przed sądem, który skazał Dutkiewicza na jeden rok więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5, Pankiewicza na 10 miesięcy więzienia, pozostałych zaś uniewinnił.

Nowa afera handlowa

Łódź, 23. 2. Na skutek skarg poszkodowanych firm łódzkich, zatrzymany został w Warszawie Hersz Załkind. Drugi jego spólnik Adolf Rajer ulotnił się w ostatniej chwili w nieznanym kierunku i zarządzono poszukiwania za nim.

Obaj do spółki prowadzili skład hurtowy manufaktury na Nalewkach, korzystając zaś ze znacznych kredytów, naciągnęli szereg firm włókienniczych łódzkich na sumę około 150.000 zł. według wstępnych roszczeń już zgłoszonych. Towary ukryli, względnie wyprzedali po niższej cenie, skład znienacka zlikwidowali i następnie zamierzali zbiec, lecz tylko jednemu ucieczka udała się.

Samobójstwo w sądzie

Łódź, 23. 2. W Sądzie Grodzkim w Łodzi w celach samobójczych zatruł się sublimatem bezrobotny Wacław Pietrzak, zamieszkały przy ul. Zagajnikowej 93. Desperata znaleziono na pół przytomnego, a przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala w stanie groźnym.

Powodów zamachu samobójczego nie ustalono.

2400 chorych dziennie w szpitalach na utrzymaniu miasta

Łódź, 23. 2. W chwili obecnej szpitalnictwo miejskie posiada 1.075 łóżek własnych. Przybyło 50 łóżek. Łóżek obcych znajduje się w szpitalnictwie prywatnym 1.755, w zakładach położniczych 53 oraz w zakładach dla umysłowo chorych 1.095 łóżek.

Dziennie na utrzymaniu miasta pozostaje ogółem 2.400 chorych.

Koszt utrzymania chorych w szpitalach miejskich w stosunku rocznym wynosi 1 milion 900 tysięcy zł. W szpitalach prywatnych i położniczych 417.713 zł oraz w szpitalach dla umysłowo chorych 861.509 zł.

Dni szpitalnych w roku ostatnim było 816.046. Koszt tedy utrzymania jednego chorego wynosi około 30 zł.

KRONIKA MIEJSCOWA

Dzieci polskie z Gdańska w Łodzi. W Łodzi bawiła wycieczka dzieci polskich z Gdańska. Miasto zgotowało miłym gościom naszym serdeczne przyjęcie.

Wycieczka składała się ze 100 dzieci szkolnych, z 5 nauczycielami na czele. Przewodził wycieczce dyr Kazimierz Sołtysik.

Gośćmi zajął się Referat Turystyczny Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Wycieczka zwiedziła zakłady przemysłowe w Łodzi zbiorniki wodociągów na Budach Stokowskich i szkoły w Łodzi oraz niektóre fabryki.

Dziwne stosunki w firmie Bata. Znana jest wszystkim wielka firma obuwia Bata, która wprawdzie reklamuje się, jako polska spółka, jednak dużo jest w niej kapitału czeskiego. Nie dość tego, że firma ta odbiera chleb tysiącom polskich szewców, doprowadza ich do ruiny materialnej, — w dodatku jeszcze zatrudnia elementy niepolskie. W Łodzi na przykład personel w firmie Bata składa się z dużego procentu Żydów. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że kierownikiem oddziału jest również Żyd Steiner. Jeśli takie rzeczy dzieją się w firmie Bata — społeczeństwo polskie będzie umiało z tych faktów wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Konkurs na utwór literacki. W związku z organizowanym „Tygodniem kropi mleka" Komitet tej imprezy zdecydował ogłosić konkurs na utwór literacki, poświęcony tematowi: „Dziecko w społeczeństwie", obejmujący zagadnienie dziecka do lat trzech. Forma literacka utworu dowolna, pod względem rozmiaru nie powinien przekraczać tysiąca wierszy drukiem.

Termni zgłaszania prac upływa w dniu 10 kwietnia 1938 roku. Prace opatrzone godłem konkursowym nadsyłać należy do biura „Kropli mleka", Łódź, ul. Piotrkowska 103.

Za pracę wyznaczono nagrody: I — zł 200, II — zł 150, III — zł 100, IV — zł 75 i V — zł 50.

Nagrodzone prace przechodzą na własność „Kropli mleka'. Termin rozstrzygnięcia konkursu upływa w dniu 15 maja 1938 roku.

Ku czci wielkiego pisarza Reymonta. W osadzie Będków koło Łodzi, pow. brzezińskiego, obradowały połączone komitety powiatu brzezińskiego, gminy i gromady Parażki nad ustaleniem programu uroczystości, związanych z 70 rocznicą urodzin wielkiego pisarza Władysława Reymonta. Jako trwały i widomy pomnik dla wielkiego pisarza, piewcy doli chłopskiej, postanowiono wznieść trzy domy ludowe w tych miejscowościach, w których żył i działał autor „Chłopów", a mianowicie w Będkowie, Prażkach i Przylęku Dużym. W domach tych zostaną wmurowane tablice pamiątkowe.

KRONIKA SĄDOWA

Żydowska rodzina fałszerzy weksli. — Żyd Gustaw Odeski miał przy ul. Sienkiewicza fabrykę podszewek. W roku 1936 postanowił zrobić grubszą gotówkę i interes ostatecznie zamknąć. Na rynek wypuścił więc większą ilość fałszywych weksli, które jednak za pośrednictwem swych współwyznawców wykupywał. — W dniu 29 grudnia 1936 r. wierzyciele zgłosili upadłość jego fabryki. Wtedy to wyszło na jaw, że Odeski wypuścił na rynek fałszywe weksle na sumę około 10 tys. złotych. Weksle te Odeski fałszował sam względnie jego matka, żona i dwie siostry.

Głównego machera Odeskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Wczoraj ta zacna rodzinka zasiadła na ławie oskarżonych, przyznając się całkowicie do winy. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Gustawa Odeskiego na dwa lata więzienia, pozostałych zaś na karę po 6 miesięcy więzienia.

KRONIKA POLICYJNA

Niecodzienny wypadek kradzieży. Do sklepu pralni chemicznej Marcina Szustaka przy ul. Legionów 18 zakradł się w dzień jakiś młody złodziejaszek. Młodzieniec usunął zręcznie dzwonek u drzwi, dostał się do środka i z szuflady bufetowej wykradł 30 zł. Gdy zamierzał ulotnić się, został zauważony i zatrzymany. Zatrzymanym okazał się 11-letni Dawid Kan, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 67. Obiecującego młodzieńca żydowskiego osadzono w Izbie Zatrzymań przy wydziale śledczym.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76. 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciag. Łódź. Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W poniedziałek, dnia 21 lutego 1938 r. o godz. 19,30. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat i szwagier, ś. p.

Józef Kosicki

przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25. bm. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Rataje 116a na nowy cmentarz św. Jana, o czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina.

z 29 020

Poznań, dnia 23 lutego 1938 r.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Willę

dwa — trzypokojowe, przy tramwaju, sprzedam 18.000, wpłaty 7.000,— reszta amortyzacja. — Gruszczyński, Poznań Marcinkowskiego 17a. zd 84 445

Zamienię

dom nowy, ogrodem, wartości 11.500 Górczyn, parcelą pod willkę, odpowiednią dopłata. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 360

Kamieniczka

bezstemplowa, tramwaju 1 450,— dochodu, wpłaty 7.000,— wybór kamienic polecam Nowak, Poznań, św. Marcin 22, zd 84 846

Dom

trzypokojowy dachówką bezstemplowy, ogrodem przy Poznaniu, 5 500.— wpłaty 3 000,—. Nowak Poznań, św. Marcin 22. zd 84 837

4 parcele

po 600 m² każda 1 600.— zł. 20 minut od centrum miasta na dogodnych warunkach spłaty do sprzedania. Oferty „Par", Marcinkowskiego 11. „53.442".

P 2 968-53.442

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

wspólnika 5.000,— finansowanie wynalazku. Majątek zrobić można krótkim czasie. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 750

1 500,—

na hipotekę pierwszą na dom jako procent dam pokój. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 895

4. OSOBISTE

Przepraszam

Mariana Solarka za obelgę. Helena Niżnikowska, Łódź. n 6596

6. OŻENKI

Kupiec

kawaler, 32, poszukuje religijnej gospodarnej żony, cośkolwiek gotówką dla usamodzielnienia. — Oferty fotografia, Orędownik, — Poznań zd 84 887

7. SPRZEDAŻE

Od

zaraz sprzedam w Kaliszu sklep winno - kolonialny. Dobry punkt Zgłoszenia w redakcji Orędownika, Kalisz.

Sprzedam

gospodarstwo, wielkości około 15½ ha w miejscowości Chrzypsko W., pow. Międzychód. wpłata 10 000 zł. Zgłoszenia Maj. Białcz p. Chrzypsko. zdg 84 681/2

Skład

elektrotechn., dobrze zaprowadzony w mieście 120.000, dostawa do władz potrzeba 3—6000 z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 221

Reprezentacja

Motocykli



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

Wul - Gum

Poznań, Wielkie Garbary 8.

P 35 055-50.133/4

Sprzedam

skład nabiału — owocu, w ruchliwym punkcie, z powodu wyjazdu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 84 777

Skład

kol. w rynku z towarem spiesznie sprzedam za 400 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 711

Rzeźnictwo

dobrze prosperujące, zabudowania masywne, siedemubikacyjne, rzeźnia, chlewy, 4 morgi, mieście 7,000.— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 84 296

Prasowalnię

dobrze zaprowadzoną sprzedam zaraz. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 84 872

Kawiarnię

centrum Poznania, 3 bilardy wydzierżawię. Objęcie 6.000,— Sowiński, Poznań, Garncarska 2. — telefon 18-21. zd 84 868

Składnicę

węgli, zwózki przeprowadzki — centrum, urządzeniem powodu śmierci okazyjnie sprzedam. Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. Znaczek. zd 84 842

Zakład

fryzjerski, centrum, z powodu stosunków rodzinnych 1 200.— sprzedam. Dzierżawa 50,— miesięcznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 840

Ford

osobowy, rocznik 29, dobrym stanie, gotowy do jazdy sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Jarocin. n 6 923

Skład

papieru, pewna egzystencja — większym mieście powiatowym, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6 926

Fryzjerski

zakład dobrze prosperujący sprzedam z powodu wyjazdu. 5 obsług dobry punkt. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 969

11. KUPNA

Odpadki

metali oraz łom żelazny stale kupuję, płacę najwyższe ceny. — Nowak, Poznań, Polna 30. zd 82 543

Wszelkie

pożyczki państwowe kupuje każdą ilość, płacę wysoki kurs. Fuss Franciszek, Leszno, Łaziebna 9. n 6 167

Maszynę do cięcia papieru

małego lub dużego formatu z napędem kołowym lub ręcznym — (hebel.) kupię zaraz. Oferty: Ag. Kuriera Poznańskiego, Grodzisk, Bukowska 4. n 6 920

18. DZIERŻAWY

Poszukuję

rzeźnictwa z urządzeniem w mieście powiatowym lub dużej wiosce, bez konkurencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 786

120

tylko buraczanej, właściciela, 3 konie, 14 bydła, maszyny, objęcie 7.500,— Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 84 766

380

domena kompletnie zagospodarowana, objęcie 23 000, 350 prywatne inwentarzami, objęcia 18 000. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15. mieszkanie 2. zd 84 942

22. ZGUBY

Książeczka

wkładową, Pozn. Banku Ziemian na nazwisko Zofia Zakrzewska, Nr. 975 zaginęła, którą się unieważnia. zd 84 926

Przybłąkał

się pies „Wilk". odebrać za zwrotem kosztów. Łódź. Jeneralska 18. n 6598

Zagubiono

książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Łódź - Powiat II. w r. 1926 na imię Wacława Kluski, Łódź, Krańcowa 77. n 6 594

Zgubiono

pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Włocławskie na imię Ignacy Augustyniak, Kazanie, gm. Piaski.

23. ROZMAITE

Malarnia porcelany

wykonuje różne doróbki serwisów, napisy na porcelanie. Ceny przystępne. Otto Klingsporn, — Nawrot 92 róg Wysokiej. n 5 775

Sok kwitnącego łopianu

skuteczny przy wyrzutach skórnych, wrzodziankach, skrofułach, czerwoności skóry, liszajach, piegach. Magister Edward Gobiec, Warszawa, Miodowa 14, Apteki - Drogerie. n 6 388

Sok kwitnącego serdecznika

wzmacnia i uspokaja serce. Magister Edward Gobiec Warszawa, Miodowa 14. Apteki - Drogerie. n 6 390

Fryzjerzy

uwaga! Oddam recept na płyn do trwałej, prima wypróbowany. St. Galas, Września. n 6 140

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szofer - mechanik

poszukuje posady, najchętniej we dworze. Zgłoszenia redakcja Orędownika, Kalisz.

Przyjmę

posadę, syn rolnika, ukończoną szkołą rolnicza, sumienny, uczciwy, energiczny za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 718

Poszukuję

pracy, ślusarz, spawacz, elektromonter spawacz. Wykonuję prace acetylowe i elektryczne. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 84 756

Fryzjer

z trwałą i wodną, aparatem lub bez, szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 748-9

1 500,—

zabezpieczenia złożę za posadę inkasenta, biuralisty itp. w poważnej firmie. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 261

Sierota

uczciwy, lat 21, czeladnik piekarski, prosi o pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 710

Piekarski

pomocnik młodszy, poszukuje pracy. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin. n 6 925

27. WOLNE MIEJSCA

Czapnik

obeznany z produkcją czapek wojskowych znajdzie stałe zatrudnienie. Oferty z życiorysem opisami świadectw kierować: Łódź, skrytka pocztowa 103, n 6577

Pań (ów)

do zbierania ogłoszeń i sprzedaży broszur. Zgłoszenia Drukarnia Wydawnicza, Łódź, Przejazd 12, m. 3. n 6 595

Potrzebne

bieliźniarki

męskie i damskie oraz hafciarki maszynowe. Łódź, Andrzeja 18. Wytwórnia Bielizny J. Badek. n 6 597

Fryzjerka

trwała, wodna, z utrzymaniem — potrzebna. Podać warunki. Al. Piechocki, Września. zd 84 351

Uczeń

piekarski z praktyką może się zgłosić zaraz. Woźniak, Środa, Żwirki i Wigury 4. zd 83 103

Uczeń

krawiecki, dobrej rodziny, czeladnik potrzebni zaraz. — W. Grochowalski, mistrz krawiecki, Kiszkowo, powiat Gniezno. n 6911

Fryzjerski

pomocnik, pierwszorzędna siła — tylko z prowincji. Poznań, Kilińskiego 2. zd 84 975

Wolontariusz

do drogerii zaraz potrzebny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 84 888

300—400,—

pożyczki dam stałą pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 933

Uczeń

kowalski, najchętniej, który się już uczył, może się zgłosić. Bukowski, Gorzewo, poczta Ryczywół. n 6 927

Przedstawicielstwo

przyjmie każdej branży, własny samochód, kupiec z zawodu. — Zgłoszenia Agentura Orędownika Jarocin. n 6 924

Poszukuję

pomocnika piekarskiego, samodzielnego od zaraz. Zgłoszenia Tomasz Ziołański, Grzebienisko, pow. Szamotuły. zd 85 002

Potrzebny

zaraz dobry szmyciarz. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem wymagań do Administracji Orędownika, Poznań n 6 171

Fryzjerka

dzielna na wysoką pensję potrzebna od zaraz lub później. St. Galas, Września, Warszawska 8. n 6 139

Robotnik

do lat 20 potrzebny zaraz. Gwarancja pożądana. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 889

Potrzebny

spólnik do hurtowania masła, jaj, od zaraz, z gotówką 400,— Oferty pisemne Orędownik, Poznań zd 84 760

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 25 lutego

6.15 aud. poranne; **11.15** audycja dla szkół: „Emil i detektywi" — słuchowisko; **11.45** utwory Anatola Liadowa (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; — **15.30** wiadomości gospodarcze; — **15.45** „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka dla dzieci starszych (z Poznania); **16.00** rozmowa z chorymi (ze Lwowa); **16.15** koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej; **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** „Kształcenie woli dziecka" — pogadanka; **17.15** „Od Aten do Bayreuth" (audycja VI): „Bogowie pod pręgierzem". Wykonawcy: Zofia Fedyczkowska (sopran), Aleksander Karpacki (baryton) oraz dialogi (z Poznania): **17.50** przegląd wydawnictw; **18.00** komunik. śniegowy (z Krakowa) i pogadanka sportowa (z Wilna); **18.10** fortepian i skrzypce w repertuarze muzyki jazzowej (płyty); **18.35** audycja dla wsi: 1. Sprzęty i narzędzia ułatwiające pracę — pogadanka dla gospodyń. 2. Skrzynka rolnicza; **19.00** komedia Aleks. Fredry (V wieczór): „Pan Benet" (z Krakowa); **19.30** muzyka lekka; **19.40** „W przeddzień głównej batalii — nasze szanse na narciarskich mistrzostwach świata" własna korespond. telef. z Lahti; **19.45** pogadanka aktualna; **20.00** koncert poświęcony utworom Lehara w wyk.: ork. filharm. wiedeńskiej pod dyr. kompozyt. Ryszarda Teubera. Margit Bokor (Transm. z Wiednia). W przerwie koncertu ok. g. 21.00 dziennik i pogadanka; **22.10** muzyka taneczna (płyty); **22.50** — ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **11,45** płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **13,15** zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej; **14,25** wiadomości bieżące; **14,33** giełda; **14,35** kilka pieśni — płyty; **18,10** sport; **18,15** koncert tria salonowego — z Łodzi; **18,40** poradnik sportowy; **18,45** „Ogrodnik śląski: Z teki wskazań ogrodniczych na czasie" — pogadanka; **22,10** płyty z Warszawy; **23,00** muzyka taneczna z płyt.

Kraków — **11,40** z twórczości E. Elgara — płyty; **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **14,45** wiadomości; **14,50** koncert solistów — płyty; **15,25** wiadomości gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** koncert tria salonowego — z Łodzi; **18,40** skrzynka ogólna; **18,50** informacje; **22,10** płyty z Warszawy; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — **11,45** płyty z Warszawy; **14,00** Caruso i Szalapin (w 65 rocznicę urodzin). Objaśnienia: Bolesław Busiakiewicz. Śpiewa Enrico Caruso; **15,00** życie artystyczne; **15.10** gra orkiestra Eugeniusza Wolffa — płyty; **15,27** łódzka giełda; **18,10** sport; **18,15** trio salonowe. Wykonawcy: Tadeusz Barwiński — skrzypce, Stanisława Pawlikowska — fortepian, Mieczysław Reinberg — wiolonczela; **18,40** „Na szlaku Łódź — Wiedeń" — pogadanka gospodarcza; **22,10** płyty z Warszawy; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Praga — Muzyka operowa. **16,00 Rzym** — Koncert Małego Chóru. **Wrocław** — Ulubione melodie. **16,35 Bratysława** — Słowacka muz. współczesna. **18.00 Droitwich** — Koncert ork. mandolinistów. **18.20 Oslo** — Koncert kwartetu wokalnego. **19.00 Tallin** — „Rigoletto" op. Verdiego — płyty. **19,25 Wiedeń** — „Bal w Zoologu" koncert. **19,30 Ryga** — Koncert symf. z udz. Teichmanisa (fort.) W progr.: Gliere, Klein, Dohnanyi Szostakowicz. **Budapeszt** — Tr. z Opery kr. **20.00 R. Romania** — „Trubadur" op. Verdiego — płyty. **Frankfurt** — Utwory Wagnera. **20,10 Königswust.** — „Tajemnica Zuzanny" intermezzo Wolf-Ferrariego. **Wiedeń** — Koncert symf. **21.00 Mediolan** — Koncert symf. z udz. Renarda (fort.) **Droitwich** — Radiorewia murzyńska. **21,15 Luksemburg** — Karnawał nicejski. **21,30 Strasburg** — Koncert symf pod dyr. Rosenthala. **Praga** — koncert skrz. Prokofiewa. **22,00 P. Parisien** — „Wiedenki" opt. O. Straussa. **Sztokholm** — Muzyka angielska w wyk. klawesynu i chóru. **22,20 Wiedeń** — Koncert utw. Szymanowskiego z udz. St. Korwin-Szymanowskiego (śpiew) i Wied. Kwartetu Smyczkowego. **Hamburg** — Koncert symf. pod dyr. v. Sosena. **24,00 Frankfurt** — Koncert. **R. Paris** — Koncert symf. z udz. F. Capelle (skrz.)

Humor zagraniczny



— To skandal, Adolfie! Już pierwszego dnia całujesz nową kucharkę!

— No tak, ale czy ja wiem, jak długo ona u nas będzie?

(M)

(„Die Woche", Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.





4)

Pani Fosca spoglądała na Bertranda w milczeniu. Wzruszył ją ten gwałtowny i szczery wylew gorącego uczucia. Nie znała miłości wyniosłych szałów i jej upojeń, lecz była kobietą i zrozumiała tę wymowę duszy szlachetnej. I jej kiedyś zrobiono wyznania, jakże mało jednak podobne one były do tego wybuchu żywego uczucia.

— Czekają cię długie cierpienia, mój chłopcze, — odezwała się wreszcie.

— Wiem o tym — odparł prosto.

Ujęła go tkliwie za rękę.

— Chcesz rozmawiać rozsądnie ze starą przyjaciółką?

— Rozsądnie?

— Tak, wiem, że niechętnie będziesz słuchał, ufam jednak inteligencji twojej i podniosłemu sercu. Rozważysz, co powiem i z czasem może wyjść ci to na dobre. Kochasz hrabinę, wierzę, miłością szczerą i głęboką. Przeczułam to już na balu u marszałkowej. Na szczęście ona cię nie kocha. Nie znasz męża jej i treści jej życia. Nieszczęśliwa jest, to prawda, lecz Boże strzeż ją przed piekłem, w jakie by się dostała, gdyby hrabia kiedykolwiek miał poważniejszy powód do zazdrości.

— To potwór jakiś!

— Bynajmniej, to chory. Należy do jednej z tych starych rodzin, w których ubóstwo krwi rozchwiało system nerwowy. Zazdrość jego pochodzi zarówno z miłości, gdyby podejrzewał cię kiedy...

Bertrand oburzył się.

— Tak, rozumiem cię — zaczęła znowu pani Fosca. Sądzisz, że nie zdradzisz się i on nigdy o niczym się nie dowie! Nie znasz podwójnego wzroku zazdrości, zwłaszcza takiej jak jego.

Boleść matki

Bertrand miał właśnie odpowiedzieć, gdy sługa oznajmił panią de Croix-Saint-Luc.

Młody człowiek powstał.

— Pan wychodzi? — spytała pani Fosca z uśmiechem. — Na Boga! Najdroższa, — zawołała ściskając hrabinę — oczy zaczerwienione!... Płakałaś?

Solange zmieszała się. Bertrand sądził, że hrabina przyszła ze zwierzeniem do przyjaciółki i obawiał się krępować ją swoją obecnością. Lecz młoda kobieta powstrzymała go gestem.

— Tak, płakałam, — rzekła — Herve chory.

— Syn twój?

— Wiesz, że dozwolono mu pisać do mnie co tydzień. Wczoraj rano list nie doszedł jak zwykle. Niespokojna posłałam telegram do ojca-superiora. Odpowiedział, że Herve chory jest na gardło: od trzech dni leży w infirmerii... Prosiłam hrabiego, bym mogła jechać do Dijon nie na długo, byle ujrzeć biedne dziecię. Odmówił mi.

— Jest to trochę surowo, moja mała, lecz nie martw się. Gdyby z Hervem było gorzej, już by cię zawiadomiono.

— Albož wiem?

— Twój mąż nie jest złym, lęka się utrudzenia nagłej podróży.

— Mylisz się, moja droga. Gdyby z Hervem było gorzej, nie mnie by zawiadomiono, lecz jego babkę. Albo ja co znaczę? Matka dopiero po babce. O, ta niewola i to nieposzanowanie praw moich! Chciałam wyjechać w sekrecie nie uprzedzając nikogo.

— Zabraniam ci tego, — rzekła pani Fosca. — Położenie twoje trudne jest, moje dziecię, przyjaciele twoi wiedzą o tym, świat się domyśla i każdy cię żałuje. Znają dobrze matkę twego męża i nie tajono, że jesteś ofiarą jej despotycznego charakteru, lecz nie występuj nigdy z nią do walki, bo nikt się nie ośmieli stanąć w twojej obronie. Wdowa Croix-Saint-Luc jest gwałtowna, nieubłagana, ale cieszy się zasłużonym szacunkiem. Tyś młoda, ona sędziwa, ty żyć zaczynasz, ona ma za sobą przeszłość pełną heroizmu i wielkości. Podziwiają ją za to, że poświęciła wszystko dla honoru swego nazwiska. Miała jedno tylko dziecko, bez wahania oddała je ojczyźnie. Mąż jej zestarzały przed czasem zamknął się w swojej posiadłości, poszła za nim i wyrzekła się młodości i wdzięków. Co raz zrobiła dla ojca, drugi raz zrobiła dla syna; należy do rodziny znakomitej i tradycja jest dla niej wszystkim. Żyją tam ideami, z góry przyjętymi, ciasnymi może, lecz nie pozbawionymi wielkości. Walczyć z mężem, to walczyć z teściową, z całym społeczeństwem. Walka ta, wierzaj mi, byłaby zgubną dla ciebie. Wszyscy, którzy podziwiają dziś twoją rezygnację, nie przebaczyliby ci buntu.

Solange i Bertrand czuli, że pani Fosca nie przesadza. W każdym jej słowie tkwiła prawda i zdrowy rozsądek.

— Cóż mam więc robić? — spytała młoda kobieta głosem złamanym.

— Hervemu nic nie grozi — odrzekła pani Fosca. — Pojmuję twój niepokój i podzielam go zupełnie. Przeczekaj dobę i jeżeli jutro nie będzie wiadomości, sama pojadę do Dijon.

— Ach, jakaś dobra! Lecz czekać dwadzieścia cztery godziny; mój biedny chłopczyk!... Mój biedny mały!...

Ukryła twarz w rękach i zalała się łzami. Tego za dużo było dla Bertranda, obawiał się zdradzić miotające nim wzruszenie. Korzystając z zajęcia się pani Fosca hrabiną, wyszedł niepostrzeżony z salonu.

— Nie gniewasz się, że dałam ci małą lekcję przy nim? — spytała pani Fosca, gdy były same.

Hrabina zarumieniła się i milczała. Stara przyjaciółka patrzała na nią. Nie chciała wyznać, że mówiąc w ten sposób wobec młodego człowieka zrobiła to z rozmysłu, by ukazać mu przepaść, przedzielającą go od Solange.

— Poczekam, ponieważ tak mi radzisz, lecz nie zapomnisz o twym przyrzeczeniu?

— Co powiedziałam, dotrzymam. I dlatego nie opuszczę cię dziś wieczór; jesz zapewne obiad u siebie?

— Tak, jestem zupełnie wolną.

Pani Fosca wybrała się z przyjaciółką do pałacu Croix-Saint-Luc'ów. Nie chciała zostawić młodej kobiety sam na sam z mężem. Hrabia obawiał się pani Fosca, jak wszyscy ludzie nie umiejący się odciąć, lękał się tego kostycznego języka, umiejącego jednym słówkiem szyderczym zmusić go do milczenia. Tym razem jednak rad był jej obecności.

Ulegając matce nie pozwolił hrabinie jechać samej do Dijon, obawiał się jednak milczącego chłodu urażonej kobiety. Mile się więc zdziwił, gdy Solange niczym nie dotknęła nieporozumienia. Dzięki rozmowności pani Fosca obiad nie przeszedł smutnie. O pół do dziewiątej przyjaciółki pozostały same, hrabia poszedł do klubu.

— Czas przejdzie nam szybko, gawędzić będziemy do północy, potem nadejść może dobra wiadomość od Hervego.

— List! — zawołała hrabina, ujrzawszy we drzwiach służącego ze srebrną tacą.

— Nie myślałam, że tak zgadnę.

— Ach, to nie z Dijon, — dodała Solange smutnie. Otworzyła jednak list i zaraz po pierwszych wierszach zapłoniła się lekko.

— Cóż tam takiego? — spytała pani Fosca.

— Czytaj pani. — I podała jej papier.

— A to pan Manoir pisze. Prosi, abyś przyjęła go jutro o pół do siódmej. Czy bywa... często?

— Nie, nie często, — odrzekła Solange trochę zakłopotana.

Pani Fosca badała młodą kobietę. Czyżby i ona go kochała? Pytać ją, czy już kocha, znaczy dać jej zrozumieć, że może kochać kiedyś. Domyślała się, że Solange zainteresowała się Bertrandem i pewną była, że odgadła miłość jego, nie należało jednak posuwać rzeczy dalej. Pani Croix-Saint-Luc odjedzie i przed upływem kilku lat nie wróci do Paryża. Położenie nie było więc groźne, romans zaczęty przerwie się na pierwszej stronnicy.

Zmieniła szybko rozmowę i zajęła się rozproszeniem smutku Solange. Młoda kobieta ledwie ją słuchała. Była daleka, daleka od Paryża, wszystkie jej myśli były przy chorym dziecku, całe ich smutne pasmo odzwierciedlało się fałdami na czystym czole. Są boleści, nie dające się żadnymi słowy ukoić; pani Fosca, choć nie była nigdy matką, rozumiała to i zachowywała milczenie. Nie opuściła jednak Solange i dopiero przed północą rzekła, żegnając ją:

— Śpij, jeżeli będziesz mogła, moje dziecię, i pamiętaj o tym, com przyrzekła. Jeżeli do jutra nie będzie wiadomości, pojadę.

Solange nie położyła się. Zwarła oczy i widziała infirmerię w kolegium, jej długi korytarz, wśród dwóch szeregów łóżek, siostry przesuwające się krokiem monotonnym i cichym, białe firanki z różowymi frędzlami, rzucającymi blady cień. Pieszczoszek jej leżał tam z białym gardziołkiem, wstrząsany febrą. I w miarę jak godziny upływały jej na tej bezsenności bolesnej, w której cierpienie każde przybiera postać widma, Solange czuła ogarniającą ją gwałtowną trwogę. Rzuciła się na łoże w nadziei, że sen orzeźwi jej umysł, lecz sen nie przychodził, jak gdyby demon złośliwy odganiał go od biednej matki. Dopiero nad ranem zapadła w sen ciężki, pełen niepokojących widziadeł. Kiedy się obudziła słońce już było wysoko, zegar wybijał dziesiątą. Pomyślała najpierw o liście z Dijon. Zadzwoniła gwałtownie na pokojówkę. Listu nie było.

— Czy mąż mój wyszedł?

— Nie pani. Pan hrabia pytał kilkakrotnie, czy pani już się obudziła.

— Dobrze. Ubierz mnie.

Kompromitująca przysługa

Hrabia należał do istot upośledzonych, brutalnych i słabych zarazem, które zatruwają sobie życie, nie umiejąc osłodzić go innym. Urodzony z ojca, dotkniętego chorobą nerwową, odziedziczył po nim cierpkość usposobienia i drażliwość, nadzwyczaj skłonną do wybuchów. Strzeżony i kształcony przez despotyczną matkę, czuł wciąż na sobie wędzidło jej absolutnej woli.

Hrabina-wdowa Croix-Saint-Luc usiłowała zabić w nim wszelką samodzielność; w dwudziestym roku nie śmiał nic postanowić bez jej rady. Dopiero w wojsku podczas wojny odetchnął wolnością. Hrabina stawiała powinność obywatelską wyżej nad obawy matki. Potomek Croix-Saint-Luc nie powinien być nic dłużnym krajowi. Rajmond zaciągnął się jako ochotnik do pułku żuawów z Charette i okazał się godnym dzielnych przodków. Kiedy wrócił do zamku wycieńczony, lecz żywy, z blizną na czole, mógł powiedzieć: „Wszystko stracone prócz honoru". Podczas tych długich miesięcy hrabina-wdowa, pozbawiona prawie zupełnie wiadomości o synu, zaniepokojona była okropnie nie tyle niebezpieczeństwem wojny, ile nowym życiem Rajmonda. Czy wróci uległy i korny jak odszedł? Czy nie zasmakuje w swobodzie i niezależności, którą starała się w nim zabić? Lecz miętki wosk, stwardniały pod wolnym naciskiem, nie rozmiękł. Rajmond pozostał jakim był — uległym i posłusznym, uznając w matce głowę rodziny.

Potem go ożeniono.

Małżeństwo to wielce zajmowało hrabinę-wdowę. Niewymagająca w kwestiach majątkowych, pragnęła synowej z wysokiego rodu, która by wpływem swym nie zniszczyła jej dzieła. Solange podobała się jej dlatego, że była prawie sierotą. Dla pana Chanlieu małżeństwo to było bardzo na rękę.

Zdejmowała mu, jak mówiła pani Fosca, córkę z głowy. Nie długo jednak cieszył się swym szczęściem, podagra sprzątnęła go w ciągu doby.

Wdowa spostrzegła prędko niezależny charakter Solange i jej zamiłowanie do swobody. Zaczęła się między kobietami walka głucha, kończąca się co wieczór i zaczynająca się co rano. Młoda hrabina, ufna w swe szesnaście lat i miłość męża, liczyła na zwycięstwo. Wkrótce jednak przekonała się, że Rajmond jej nie popiera. Chwiejny i opanowany przez matkę, nie chciał stanowczo stanąć po jednej lub drugiej stronie. Hrabina znienawidziłaby męża, gdyby nie czuła, że jest nieszczęśliwy, jakby upokorzony jarzmem, z którego otrząść się nie śmiał.

Z radością też powitała wyjazd do Paryża; nie tyle nęciły ją przyjemności, ile niezależność. Niezależność wprawdzie krótka, przemijająca, lecz dla więźnia, zamkniętego w ciemnym lochu, chwilka swobody jest już szczęściem.

Nagle radość Solange zamącono. Kiedy z całą swobodą upajała się życiem Paryża, dowiaduje się o chorobie Hervego. Biedne dziecię przyzywało ją na pewno, a ona nie pobiegła ku niemu. Kto wie, czy dziecko jej nie oskarża? — pytała.

Rozumowanie dziecka ma często nieubłaganą logikę. Później może Herve pomyśli, że matka pozostawiła go samego, niemal opuszczonego. Czy dowie się, że nie przyszła dlatego, że przyjść nie mogła?

Bezsenność zwiększyła tylko jej rozjątrzenie na męża. Kazała zawiadomić hrabiego, że jest ubrana. Twarz miała cierpiącą i bardzo bladą, obawa matki widniała w jej podsiniałych oczach. Rajmond był trochę zakłopotany.

— Mówiono mi, że źle spałaś, Solange?

Obruszyła się.

— Troskliwość zbyteczna! — Nie dałeś mi wczoraj pojechać do Dijon i dziwnym wydaje ci się niepokój matki o chore dziecko.

— Solange!

— Nic ci już nie wierzę! Nie ufam zapewnieniom, ni przysięgom. Przykrzyć mi się już zaczyna to życie niewolnicy, to ciągłe uginanie karku przed twoją matką, wkraczającą zbyt samowolnie w me prawa. Chcę widzieć dziecko moje, rozumiesz? Chcę je widzieć. Nie doprowadzaj mnie do ostateczności. Nie nadużywaj mojej rezygnacji. W dniu, w którym podniosę bunt, będziecie musieli mi ustąpić. Chcę widzieć mego syna.

Była przedziwnie piękna. Rozwiązane w gniewie jej włosy opadły złotymi splotami na ramiona, oczy pałały płomieniem, usta drżały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Największa w Europie kopalnia złota

Znajduje się w północnej Szwecji pod biegunem

W okolicach podbiegunowych, na dalekiej północnej Szwecji, w pobliżu Boden, istnieje w miejscowości Boliden

największa w Europie kopalnia złota.

Ażeby dotrzeć na miejsce trzeba przez trzydzieści kilka godzin jechać koleją wzdłuż monotonnej Laponii.

Z początku, jak okiem sięgnąć, wszędzie dokoła niezmierzone lasy. W miarę posuwania się na północ świerki i sosny rzedną i maleją, ustępując miejsca kamienistym wydmom, porośniętym skarłowaciałymi, powykręcanymi od wichru brzozami i szarym mchem.

W roku 1918, gdy Szwecji skutkiem blokady mórz zabrakło miedzi, do tej pustynnej i lodowatej krainy, przybyli inżynierowie-górnicy, aby dokonać wierceń i natrafić, być może na potrzebny metal.

Istotnie

po mozolnym kopaniu i wierceniach

przeprowadzonych na przestrzeni 400 kilometrów kwadratowych, udało się nareszcie odnaleźć

niezbyt głęboko ukryte złoża rudy,

której składnikami była: miedź, ołów, siarka, arszenik, srebro i... złoto.

Po zawarciu pokoju i przywróceniu swobodnej wymiany międzynarodowej, dobywanie miedzi w Boliden przestało się kalkulować, natomiast powstała tam kopalnia złota.

I pomimo, iż tona rudy zawiera zaledwie kilka gramów drogocennego kruszcu,

opłaciło się założenie pod biegunem wielkiej nowoczsnej kopalni.

Roczna eksploatacja przy dobywaniu 375 000 ton, dostarcza: 6 000 ton miedzi, 40 000 ton arszeniku, 18 000 kilogramów srebra i 6 700 kilogramów złota.

Afryka południowa produkuje 25 razy tyle złota, co Boliden, natomiast legendarne Klondyke na Alasce nigdy tej ilości nie dosięgło.

Sprowadzono do Boliden wraz z personelem technicznym 1 500 górników z rodzinami.

I jak spod ziemi, wśród północnej pustyni, o krótkotrwałych letnich białych nocach, a ledwo rozwidniających się w południe długich miesiącach zimowych,

wyrosło dokoła kopalni całe nowoczesne miasto.

Chcąc wynagrodzić ciężkie do zniesienia warunki klimatyczne, postarano się o to, by mieszkańcy tego efemerycznego osiedla (obliczono, iż pokłady rudy wyczerpać się muszą za parę dziesiątków lat) otoczeni byli możliwie największym komfortem.

Toteż

drewniane domki w malowniczym szwedzkim stylu,

są bardzo ciepłe, i każdy ma elektryczność i bieżacą wodę. Zbudowano kościół, teatr, kluby i założono sklepy.

Kopalnia, przy której urządzeniu pracowano dniem i nocą, posiada najnowsze instalacje. Podziemne korytarze ciągną się na przestrzeni 16 kilometrów. Praca odbywa się przy pomocy młotów pneumatycznych i innych ulepszeń.

Sieć szyn żelaznych przebiega nad i pod ziemią. Szyby są głębokości 50, 130 i 250 metrów.

Zanim przystąpiono do prawidłowej eksploatacji,

trzeba było usunąć przeszło milion ton nieużytków.

W Boliden i odległym o pięćdziesiąt kilometrów Roennskaer powstały loboratoria i fabryki dla rozkładania rudy na zawarte w niej składniki.

Wagonetki z rudą kierowane są do Roennskaer po uprzednim pobraniu próbki z każdej.

Ciekawe niezmiernie jest, iż szwajcarski alchemik z piętnastego stulecia, Paracelsus przepowiedział w pozostawionych po sobie pismach, iż Szwedzi natrafią w okolicach Boliden na złoto.

Kłopotliwą stroną produkcji w Boliden jest

dobywanie arszeniku w nadmiernej ilości.

Otrzymane tam bowiem co roku 40 tysięcy ton pokrywa spotrzebowanie obu półkuli.

Głowiono się nad sposobem uiszczenia arszeniku, który, oksydując się na powietrzu staje się groźną trucizną.

Przez jakiś czas zamykano go w betonowych skrzyniach i zatapiano w morzu, ale to się okazało zbyt kosztowne.

Obecnie,

u podnóża 145-metrowego fabrycznego komina

w Roennskaer, najwyższego w Europie zbudowano 260 metrów długości betonowy skład na 200 000 ton, i tam go się magazynuje.



Piękno miasta Chicago. Widok na most i drapacze chmur w City.

Zgubiła go ufność do ludzi

W małym niemieckim miasteczku Seehausen w północnej części Brandenburgii pojawiło się w tych dniach bezdomne zwierzę, podobne do wspaniałego owczarka lub też wilczura. Zwierzę wałęsało się po ulicach, podchodziło do domów, pozwalało głaskać się dzieciom, a na wystawiane mu przez poczciwych mieszkańców miasta jadło rzucało się chciwie, z prawdziwie wilczym apetytem. Ten i ów próbował zwierzaka wziąć na smycz. Zwierz jednak umykał czym prędzej, a na wszelkie próby skaptowania odpowiadał ze zdwojoną ostrożnością. Pewnego dnia przerażenie ogarnęło mieszkańców Seehausen. Domniemany wilczur okazał się najprawdziwszym wilkiem. Stwierdził to autorytet w tych sprawach, leśniczy, który już niejednego wilka miał na swym sumieniu. I nagle przyjazne uczucia dla biednego czworonożnego przybłędy zamieniły się w dziką nienawiść, zrodzoną z lęku. Nikt już wilkowi nie podawał jedzenia, a kiedy zwierzę, ośmielone kilkudniowym obcowaniem z człowiekiem, zbytnio zaufało dobroci ludzkiej, spotkało je to, co w tych warunkach spotkać go miało, zastrzelono go po prostu. Później okazało się, że był to istotnie wilk, który zdołał wymknąć się ze zwierzyńca w pobliskim pałacu.

Wieloryb na brzegach Anglii

W styczniu znaleziono na brzegach Anglii rodzaj wieloryba, jaki rzadko kiedy zapuszcza się w strefę północną. Wieloryb ten żyje wyłącznie w morzach południowych. W ciągu ostatnich 25 lat zaledwie 6 sztuk olbrzymów morskich pojawiło się na wybrzeżach Anglii. Wieloryb, znaleziony na brzegach Anglii, miał 18 — metrów długości i należał do okazów młodych, jeszcze nie wyrośniętych. Szkielet potwora ważył do 5 ton, przy czym olbrzymia, u żywego wieloryba niewidoczna głowa, ważyła sama około 3 ton. Wieloryb ważył za życia 59 ton.

Karnawał ludzi pierwotnych

Pierwotny człowiek to symbol współczesnych zjawisk przyrody, nadziei i nie istniejących jeszcze pragnień.

Przełom zimy u lduzi pierwotnych stanowiło tzw. „święto kolendowe" (dzień wigilijny) dzielące ją na dwie odrębne połowy. Pierwsza z nich nastrajała smętnie i ponuro z powodu zamierającej przyrody, druga zaś była jednym pasmem uciech i zabaw. Po ukończeniu prac pierwotny człowiek formalnie na przekór przyrodzie oddawał się hucznym zabawom, a praca jego jak zabawa nosiły cechę religijną i stanowiły pewien obrzęd.

Słowianie zachodni zwą czasokres zabaw mięsopustem, a „ostatki" mięsopustu zapustami. Mitolodzy stworzyli pewne bóstwo „Pust", które uchodzić miało za bóstwo pijackie czyli słowiańskiego Bachusa, a jako drugie imię nadano mu Zosim. W umysłach ludu powstawały różne kombinacje; miało to być dopuszczenie" mięsa, to znów pożegnanie mięsa — czyli pożegnanie karnawału — tzw. wyprowadzenie od carne vale. Wyraz mięsopust to wyraz złożony, którego druga część „pust" jest tego samego pochodzenia co łacińskie festum oznaczające czas świąteczny i stoi w takim stosunku do przymiotnika „pusty" co starosłowiański „prazdnik" do prazdnyj — czyli próżny, wolny od pracy.



KSIĄŻĘ KARNAWAŁU W NICEI

Z tradycyjną pompą odbył się w Nicei, na Lazurowym Wybrzeżu, wielki pochód karnawałowy **wśród hucznych** i radosnych okrzyków publiczności.

Mięsopust u Słowian to „święto mięsne" — zapusty zaś byłby okres poświąteczny. Kościół okres ten zalicza już do Wielkiego Postu i w liturgii zwie się Przedpościem, a społeczeństwu świeckiemu żądnemu uciech i zabaw odstąpiono go w drodze nadzwyczajnych koncesyj. Słowianie mniej posługują się określeniem „mesopust" — częściej używaju wyrazu „pohlade" — „Wesoły" ten okres przedłużano w nieskończoność — aż do nadejścia wiosny, wywabiającej rolnika w pole.

Z samej nazwy „mięsopusty" wynika, że w okresie tym najważniejszą rolę odgrywały (i odgrywają dotąd) potrawy mięsne, tym więcej, że wyczerpywały się zapasy roślinne. Zabijano zwierzęta domowe, szczególnie wieprze, symbolizujące u Słowian różne rzeczy. I tak wieprz symbolizował chmury w fantastycznych swych przemianach, a żółta szczeć jego światło słoneczne. Płodność macior zaś to symbol wszechrodzącej matki - ziemi, a żarłoczność trzody chlewnej to pożerająca żywą naturę zima (w połączeniu z wyobrażeniem wieprza). Zabijanie wieprzy — poza stroną gospodarczą — służyło również jako akt ofiary składanej słońcu; każdą ofiarę składaną bóstwu obchodzono suto, a tradycja przeszła w najdalsze pokolenia.

Poza stroną „mięsną" panuje zwyczaj (dotąd i u nas praktykowany) wypiekanie różnych ciast: pączki, bałabachy na Podlasiu, na Rusi gryczane hreczuszki (reczuchy — reczuszki) smażone na obfitym tłuszczu — dlatego na obfitym, że miało to symbolizować żyzność wskrzeszonej przyrody.

Do obrzędów mięsopustnych należą również zabawy ludowe. Młodzież chodzi po kolendzie z niedźwiadkiem lub z wilczkiem, to znów zbiorowo przebrani za kozę, żórawia itp.

To co u nas jest już tylko krotochwilą bez ważniejszego znaczenia, u Słowian było nie tylko zabawą, lecz i obrzędem wykonywanym nie przez kapłana, lecz przez guślarza skomorocha — owego artystę prastarej epoki. Obrzędy te u ludu symbolizowały zjawiska wiosenne, a każde zwierzę miało właściwe sobie znaczenie. Tur, zwierzę silne, było symbolem Peruna, groźny żarłoczny wilk jak niedźwiedź był uosobieniem ciemności nocnych i zawiei zimowych. Przez to przeprowadzanie wilczków i niedźwiadków chciano wyrzucić srogą zimę i oddać przyrodę pod panowanie młodzieńczego słońca.

Słońcu i Perunowi poświęcone były konie i wóz słoneczny — koń również symbolizował chmury, wichry i błyskawice, dlatego niekiedy w podania ch wyobrażają go ze skrzydłami na wzór gryfu u narodów klasycznych. Jeszcze dużo innych rzeczy poświęcono Perunowi — jak na przykład groch, którego łoskot porównywano do grzmotu, w grzmocie zaś dopatrywano się rżenia koni, ryku turów i niedźwiedzi i śpiewano: (na przykład przy koniku)

„Hulaj, hulaj, koniku
po zielonym gaiku,
gdzie nasz konik pochodzi,
tam slę żytko urodzi."

Oznaczałoby to w ich mniemaniu, że błyskawica ma pędzić między niebieskimi drzewami (chmurami) i zmuszać je do deszczu, który by użyźnił ziemię do obfitej wydajności zboża.

Analogiczne znaczenie ma poniższy dwuwiersz:

„Gdzie koza (błyskawica) chodzi,
tam żytko rodzi."

Ł. R.